MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 5—6. **Lwów Maj-Czerwiec 1913.** **Rok VI.**

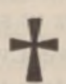
Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 6 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.

Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Józef Białynia Chołodecki) Lwów, Sykstuska 62.**

Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

Treść:



Władysław Lubicz Łoziński.

Członek Wydziału Towarzystwa heraldycznego.

I znowu dotkliwą stratę poniosła nauka polska przez śmierć Władysława Lubicz Łozińskiego, mistrza pióra, niepospolitego znawcy dziejów naszego narodu, w pierwszym rzędzie znawcy dawnej jego kultury.



Urodził się Władysław Łoziński dnia 29. maja r. 1843 w Oparach obok Medenic z ojca Walerego i matki Julii z Lewickich.

Najstarszy ich syn, również imieniem Walery, niezwykłych zdolności pisarz zmarł w młodym wieku r. 1861, drugi, niedawno zmarły, brat Władysława, Bronisław, zajął z czasem stanowisko radcy Namiestnictwa i był autorem szeregu poważnych prac z zakresu prawa, nauk społecznych i politycznych oraz historyi. Śp. Władysław poświęcił się po ukończeniu studyów uniwersyteckich, publicystyce i otrzymał pierwszy chrzest dziennikarza w redakcyi „Dziennika literackiego“ założonego w r. 1852 i wydawanego przez Jana Dobrzańskiego, następnie przez Juliusza Starkla i Tadeusza Romanowicza. W r. 1867 stanął Władysław Łoziński sam na czele tego tygodnika, który był wonczas „karmicielem druchów i błogosławioną pieleszą talentów“.

Poznawszy wybitne zdolności Łozińskiego powołał go namiestnik Agenor hr. Gołuchowski w kwietniu r. 1873 na odpowiedzialne stanowisko naczelnego kierownika „Gazety lwowskiej“.

Jak poprzednio „Dziennik literacki“ tak zmienił Łoziński „Gazetę lwowską“ nie tylko pod względem zewnętrznym, ale także pod względem treści; wprowadził nowe działy, wprowadził fejleton, i zapoczątkował nowe wydawnictwo o charakterze poważnie naukowym, „Przewodnik naukowy i literacki“ wychodzący jako dodatek do „Gazety lwowskiej“. Tutaj skupiał obok siebie wszystkich niemal wybitniejszych pisarzy współczesnej epoki.

Mimo korzystne warunki i wybitne sukcesy, jakiemi mógł się rychło poszczycić, opuścił Łoziński po dziesięciu latach placówkę sternika rządowego czasopisma i przeszedł na inne pole, odpowiadające bardziej jego indywidualności, na pole badania naszej dziejowej przeszłości.

Już poprzednio zaznaczył się był u niego zwrot w tym kierunku. Pisząc powieść historyczną „Pierwsi Galicyanie“ usiłował nadać jej koloryt historyczny, przewertował więc odnośną literaturę i rękopisy biblioteczne, a na tem to podłożu powstały i inne jego powieści historyczne jak „Legionista“, „Towarzystwo lwowskie przy schyłku XVIII. wieku“, „Opowiadanie IMCI Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej“, niemniej cenny zbiór szkiców historycznych p. t. „Galicyana“. W mało dziś znanej książce „Z estetyki i z życia“ wykazał ujemne strony współczesnego życia, nawołując równocześnie do siągnięcia w przeszłość.

Nastąpił stanowczy przełom w autorskiej działalności Łozińskiego. Z beletrystyki przerzucił się na pole czysto naukowe, na pole dziejopisarstwa, na pole historyi naszej kultury, posunął się przytem wstecz w stulecia pełne barwy i kolorytu, w w. XVI. i XVII., a wychowany i zamieszkały we Lwowie, poświęcił w pierwszym rzędzie miastu temu swoją uwagę i talent. Powstały w tym kierunku cenne prace: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach“ „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie z XVI. i XVII. w.“ tudzież „Sztuka lwowska w XVI. i XVII. wieku“. — Wdzięczna stolica Rusi obdarzyła Łozińskiego najwyższą godnością honorowego obywatela miasta Lwowa.

W miarę postępu studyów począł wychodzić autor po za mury Lwiego grodu, zataczać szersze horyzonty i oto powstało typowe dzieło „Prawem i lewem“, opisujące obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII. wieku. Ponury przeważnie koloryt pracy tej, sprawia ogólnie przygnębiające wrażenie i jest pod tym względem wyjątkiem wśród literackiego dobytku Łozińskiego.

Złagodził to przykre wrażenie Łoziński wspaniałym obrazem piękniejszych stron życia naszych przodków, pomnikowem dziełem „Życie polskie w dawnych wiekach“, rzeczą pod względem treści i formy skończoną, jaśniejącą pełnią barw, radującą oczy i serce czytelnika. Na tej pracy, stanowiącej koronę jego twórczej działalności, zakończył autor cykl swych umiłowanych studyów dziejowych. — Dar kojarzenia suchego materyału historycznego z barwnością obrazowania i żywością słowa, który wyniósł ongi kuzyna jego Karola Szajnochę do rzędu najwybitniejszych dziejopisarzy naszych i utrwalił wśród potomnych pokoleń wartość prac autora „Jadwigi i Jagiełły“, postawił i Władysława Łozińskiego, wykołysanego tradycyą rodzinną, na wyżynie historyka — artysty...

Gorący, serdeczny kult przeszłości, znalazł też u Łozińskiego wyraz w milionowej wartości zbiorach muzealnych, nagromadzonych w pałacyku jego we Lwowie, przy ulicy Ossolińskich.

Gdy w r. 1908 powstało we Lwowie polskie naukowe „Towarzystwo heraldyczne“ zapisał się Władysław Łoziński w poczet jego członków i został powołanym

w skład wydziału; niedomaganie zdrowia nie pozwoliło mu, niestety, brać żywszego udziału w pracach naszego Towarzystwa.

Męcząca choroba wytrąciła mu wogóle pióro z ręki, i zniewoliła do zaniechania owocnej działalności.

Pod troskliwą opieką żony, wdowy po znakomitym profesorze — historyku Ksawerym Liskem, spędził ostatki chwil swojego życia.

Zmarł zaszczycony niedawno tytułem doktora honoris causa lwowskiej Almae matris, a Senat akademicki wraz z licznymi reprezentantami świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego towarzyszył w dniu 22. maja b. r. złożeniu zwłok jego do grobowca na cmentarzu Łyczakowskim.

R. i p.

Józef Białynia Chołodecki (Lwów).

O używaniu nazw herbowych i nazwisk.

(Dokończenie).

II. Przy odmianie nazwisk złożonych podobnie jak i przy odmianie prostych czyli niezłożonych, powstawać będą zapewne formy przypadkowe, różne od formy mianownika. Jak to słusznie podniósł prof. Jabłonowski, językowi polskiemu — w przeciwieństwie do wielu innych języków — właściwa jest odmiana nazwisk. Nie oszczędzamy nawet nazwisk obcych, które w ojczyźnie swej są formami nieruchomemi, mówiąc: Voltaire'a, Poincaré'go, Miltona, Salisbury'ego, Danta, Goethe'go, Tołstoja itd. Sądzę więc, że ci, co próbowaliby przeforsować formy w rodzaju:

księcia Radziwiłł
hrabiemu Olizar
u Juliana Ursyn Niemcewicz,

naraziliby się tylko na śmieszność.

1. Nazwiska proste polskie, czy spolszczone, w języku polskim powinny być odmieniane za pomocą odpowiednich końcówek przypadkowych:

Kronenberga
Benniego
Szczuce
Ordęgę i t. p.

i to bez żadnych wyjątków. — Z nazwiskami złożonemi sprawa jest jednak bardziej skomplikowana.

2 a) Te nazwiska złożone polskie lub obce, których część dodatkowa (wyróżniająca, przydomek) zależna jest od przyimka — odmieniają tylko część główną (nazwiskową):

z Lubrańca Dąbskiego
Baudouin'owi de Courtenay
O'Brien'em de Lacy
na Mirowie Myszkowscy
von der Osten Sacken'owie
z Kozielska Puzynom.

Ta grupa nazwisk obejmuje — pod względem traktowania form przypadkowych — nazwiska (o ile się one będą używać) następujące:

z N. herbu Łodzia Ponińskim
przez N. Orzechowską herbu Oksza.

Obydwie te grupy nazwisk będą więc — tak mi się zdaje — w poczuciu językowem Polaka uważane za zrosty odmienne, powstałe ze zrośnięcia się form zależnych, podobnie jak: karygodny, okamgnienie, Bogurodzica, zmartwychwstać, przedsiębrać [1]), z tą tylko różnicą, że piszą się one rozdzielnie. W odmianie jednak zachodzi tu zupełne podobieństwo:

z Lubrańca Dąmbski . .	karygodny
z Lubrańca Dąmbskiego .	karygodnego
z Lubrańca Dąmbskiemu .	karygodnemu
z Lubrańca Dąmbscy . .	karygodni.

2 b) Pozostałe nazwiska złożone, bez względu na to, czy ich część dodatkowa (przydomkowa) powstała z przydomku, nazwy herbu itd., odmieniać będą zarówno część nazwiskową główną, jak i przydomkową, najzupełniej samodzielną pod względem składniowym (t. j. niezależną od części głównej):

Sudymontowicza Czeczela
Korybuta Wiśniowieckiego
Mory Korytowskiego
Ostrorogowi Sadowskiemu
Ursynowi Niemcewiczowi
Weryhę Darowskiego
Sasem Jaworskim
Rawitą Gawrońskim
Stalonym Dobrzańskim
o Broelu Platerze
przy Świętopełku Czetwertyńskim
o Korwinie Milewskim
Poklewscy Koziełłowie
Starzowie Jakubowscy
Halkowie [2]) Ledóchowscy
Druckich Lubeckich.

Odmiany takiej używano przed 140-tu laty: „Urodzonego Adama Łodzi Ponińskiego, Marszałka Generalney Konfederacyi Koronney y Seymowego“... [3]); używa się też i dzisiaj: „pomieszano z pracami Jana Michała Jordana Rozwadowskiego“ [4]). Jednym słowem nazwiska takie w poczuciu językowem naszem uchodzą za utarte

---

[1]) Porów. o tym: Prof. Adam Antoni Kryński: Gramatyka języka polskiego szkolna; Wydanie 2-gie. Warszawa 1913, str. 48. (§ 114, B, 2).

[2]) Jako wyraz, oznaczający osobę, musi przybierać końcówkę osobową -owie (a nie: Halki), podobnie jak od nazwiska Żaba liczba mnoga: Żabowie a nie: Żaby.

[3]) Konstytucye publiczne seymu extraordynaryjnego warszawskiego itd. (1773—1775). Warszawa 1775 t. I. str. 88.

[4]) S. Olgerbranda Encyklopedya Powszechna t. XVIII. (Suplement II. część druga). Warszawa 1912 str. 505 szp. 1-sza.

zestawienia wyrazów, jak np. Nowe Miasto, Stara Wieś, Wola Wydrzyna, Białystok, Boże Narodzenie, rzeczpospolita[1]) itd.

A oto paralela odmiany jednych i drugich:

Dunin Borkowski . . . Ortel królewski
Dunina Borkowskiego . . Ortela królewskiego
Duninowi Borkowskiemu . Ortelowi królewskiemu
Duninów Borkowskich. . (Ortelów królewskich).

2 c) Być może, że pozostanie jednak pewna grupa nazwisk złożonych, należących do grupy poprzedniej, w których odmieniać się będzie tylko część główna, dodatek zaś przydomkowy pozostanie nieodmienny:

Pobóg Górskiego
Mozgowi Siestrzeńcewiczem
Wczele...
Strzemię...
Mądrostki...

W nazwiskach tych część dodatkowa nie nadaje się do deklinacyi osobowej, będą więc one zapewne zaliczone do grupy zrostów odmiennych, powstałych ze zrośnięcia się form niezależnych, podobnie jak: Wielkanoc, psikus, swawola, Bożydar[2]) itp. Różnica — jak i w grupie 2 A — ograniczać się będzie tylko do pisowni łącznej i rozdzielnej:

Pobóg Górski . . . . Bożydar
Pobóg Górskiego . . . Bożydara
Pobóg Górscy . . . . . Borzydarzy (-owie).

Być dalej może, że jedna z tych grup osiągnie z czasem przewagę w kojarzeniach językowych tak dalece, że pociągnie za swym wzorem grupy inne. Może więc na wzór stosunku:

z Kozielska Puzyna — z Kozielska Puzyny
oraz: Pobóg Górski — Pobóg Górskiego

wytworzy się też stosunek:

Dunin Borkowski — Dunin Borkowskiego
Zawisza Czarny — Zawisza Czarnego
Schwarzenberg Czerny — Schwarzenberg Czernego;

a może też formy takie „napółodmienne“ będą się używały obok form „całkowicie odmiennych“, jak np. w dzisiejszym języku literackim używa się:

Wielkanoc — Wielkanocy
obok: Wielka Noc — Wielkiej Nocy,

tego wszystkiego trudno dzisiaj przewidzieć, nie wolno też wydawać językowi żadnych wskazówek ani zakazów w tym wypadku, bo żadna z powyższych dróg nie jest sprzeczna z duchem języka polskiego. Pozostawiony więc musi być wybór jednej z tych dróg nie żadnej jednostce, ale tym, którzy rozwój języka powodują — a więc ogółowi polskiemu, jego poczuciu językowemu.

---

[1]) Prof. A. A. Kryński: Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie drugie. Warszawa 1913 str. 47. (§ 113).

[2]) Prof. A. A. Kryński: Gramatyka języka polskiego szkolna. 1913 str. 48 (§ 114, B, 1).

Po tym, co powiedziałem powyżej, parę słów tylko pozostaje do zaznaczenia o tworzeniu form pochodnych od nazwisk złożonych. Chodzi tu głównie o formę rodzaju żeńskiego.

Zdaje mi się, że i na tym punkcie język polski jest zdecydowanym zwolennikiem form odmiennych. Są wprawdzie pewne nazwiska obce, zachowane nienaruszenie:

Joanna d'Arc
Marya Stuart
Hrabina Cosel,

ale te, które częściej były w użyciu szerszego ogółu polskiego, uległy prawom naszego języka:

Maryna Mniszchówna
Emilia Platerówna
Baudouin'ówna de Courtenay itd.

Opierając się więc na wskazówkach, zaczerpniętych z języka polskiego, można przypuszczać, że nazwiska proste polskie czy spolszczone będą przybierały końcówki żeńskie -owa, -ina; -ówna, -anka; -ska i -cka:

Łosiowa
Szczuczyna
Duninówna
Ordężanka
Benniowa
Schloesserówna
Pfeifferówna
Zamarajewowa
Korolenkówna,

a formy:

hrabina Łoś
księżna Radziwiłł
baronówna Weyssenhoff

są w języku polskim chwilowemi dziwolągami, mogącemi pojawić się w ustach czy też pod piórem tych tylko, co myślą po francusku, angielsku czy może niemiecku. Jest to bowiem niewolnicze tłumaczenie zwrotów następujących:

la princesse Sanguszko
la comtesse Komar
madame Korsak
mademoiselle Abramowicz.

Przeszczepianie takich form do języka polskiego dowodzi tylko niedba.stwa czy lenistwa; trudno jednak przypuszczać, aby podobne cechy znalazły chętnych naśladowców; zwłaszcza, że każdy, kto dobrze włada francuszczyzną i angielszczyzną, stara się również dobrze mówić i pisać po polsku.

Powstaje tylko pewien chaos w wyborze końcówek u nazwisk obcych takich jak:

Kronnenbergowa — Kronenberżanka
albo nawet: Hassenberżanka,

ale są to wypadki nie tak znowu liczne, aby mogły wywołać jakieś dalsze zamieszanie.

Z nazwiskami złożonemi chyba dziś żadnych niema kłopotów. Te, które zaliczyłem do grupy 2 a), tworzą chyba zawsze:

z Kozielska Puzynina
z Lubrańca Dąmbska
von der Osten Sacken'ówna
Zabokrzycka herbu własnego
albo Zabokrzycka herbu Ulanickich [1]),

bo tam, gdzie część nazwiska jest nieodmienna, nie może ona przybierać końcówek rodzaju gramatycznego, podobnie jak nie przybiera końcówek przypadkowych.

Tak samo rzecz się ma z nazwiskami żeńskiemi, urobionemi od nazwisk męskich, objętych grupą 2 c):

Pobóg Górska
Mozgowi Siestrzeńcewiczówna.

Ale od nazwisk męskich, złożonych z obu części odmienianych (grupa 2 b), tworzą się formy żeńskie z odpowiedniemi końcówkami przy obu częściach nazwiska:

Karaszewiczowa Tokarzewska
Duninówna Karwicka
Ściborowa Marchocka
Drucka Lubecka
Ligęzianka Niewiarowska
Anna Burczakówna Abramowiczówna
Bohowitynowa Kozieradzka
Bożeńcówna Jełowicka
Halczyna Ledóchowska
Sasówna Jaworska
Stalona Dobrzańska
Grzymalina Siedlecka
Śreniawianka Żmigrodzka
Jaksianka Chamcówna.

W ten sposób język nie jest narażony na takie zestawienia, jak

Ciołek Poniatowska
Lis Dobrowolska,

bo właściwsze są chyba formy:

Ciołkówna Poniatowska
Lisowa Dobrowolska.

Zresztą zdaje mi się, że terminy: Ciołek, Lis, Świnka, Janina, Róża itd. w funkcyi herbów oraz tego rodzaju nowoczesnych przydomków pozbawione są zupełnie wszel-

[1]) Oczywiście forma „Ulanicki herbu Ulanicki", i wogóle „herb Ulanicki" nie mają najmniejszego sensu. Spotyka się to w Encyklopedyi powszechn. ilustrow. Np. t. XLIII—XLIV. (Warszawa 1910) str. 497. „Lindenowski, herb polski", str. 812: „Lubocki, herb polski", str. 924: „Luziański, Luzyński, herb polski", chociaż na str. 798 mamy: „Lubienieckich hrabiów herb", na str. 790: „Lubeckich książąt herb". — W encyklopedyi S. Olgerbranda mamy jeszcze ciekawsze formy; oto obok: „Rudecki, herb" (t. VIII. Warszawa 1902 str. 143), „Rustejko v. Trąby, herb" (t. XIII str. 171), „Sartawski, herb" (str. 326 t. XIII), znajdujemy na str. 125 tegoż tomu: „Rożyński, herb, książę: W polu błękitnym na pniu równym drzewa" itd. — Za to w Herbarzu Bonieckiego mamy stale: „Kruzerowie v. Kroezerowie h. własnego" (t. XII str. 371), „Kryszpinowie-Kirszensztejnowie h. własnego" (t. XII str. 388) itd.

kiego znaczenia, które się kojarzy z temiż wyrazami, użytemi jako rzeczowniki pospolite.

To też zestawienia w rodzaju:

Świnka Zieliński
Janina Sobieski
Róża Rusiecki

tak samo nie rażą chyba naszego ucha, jak nie rażą zestawienia:

Jan Żaba
Jakób Świnka
Adam Mucha.

Nie wyczerpałem tutaj wszystkich ważnych kwestyi, podniesionych w cennych uwagach prof. Jabłonowskiego, poruszyłem jeszcze raz tylko te z nich, o których mogłem powiedzieć coś, co może nie będzie bez znaczenia dla chcących to wszystko rozważyć i mogących rozstrzygnąć.

Mirosław Zbigniew Przegonia Kryński (Miąse).

Ród Łodziów
w wiekach średnich.
(Ciąg dalszy).

Nim jednak przedstawimy koleje dziejowe Łodziów w czasach po Kazimierzu Wielkim, musimy się zastanowić nad działalnością kulturalną i stanowiskiem społecznem tego rodu rycerskiego w epoce jego największej świetności.

Jak hojnie obdarowywali Łodzice instytucye duchowne, a więc główne środowiska oświaty i cywilizacyi w owych wiekach, — zwłaszcza klasztor lubiński, — o tem wspominaliśmy już nieraz w rozdziałach poprzednich. Ze szczególnem uznaniem tutaj podkreślić należy również już przytoczoną fundacyę szpitalu w Starym Gostyniu, który, położony tuż obok rezydencyi palatyna Mikołaja Przedpełkowicza, miał się stać, według słów odnośnych dyplomów, przytułkiem dla chorych i ubogich [1]). Na prośby tegoż palatyna funduje w r. 1289 arcybiskup gnieźnieński kościół w Kobylinie [2]), a biskup poznański zakłada w r. 1296 kolegiatę w Głuszynie [3]). Nieraz przy takich okolicznościach kilku członków rodu występowało wspólnie: tak np. w r. 1282 hojnego nadania na rzecz Dominikanek poznańskich dokonali wspólnie trzej Przedpełkowicze za spokój duszy swego brata [4]).

[1]) Kwp. nr. 841 (r. 1301): „...hospitale, ut inibi debiles et pauperes uberius et copiosius valeant confoveri...“; Kwp. nr. 843 (uposażenie szpitalu przez biskupa poznańskiego): „Sit eciam in hospitali cella pro infirmis deputata, ubi decumbant et diligenter procurentur...“.

[2]) Kwp. nr. 638.

[3]) Kwp. nr. 754. — Kolegiata ta otrzymała wtedy od biskupa jako uposażenie dziesięcinę z następujących wsi: Głuszyna, Koziegłowy, Kaleje, Wiórek (lub Wirki pod Wirami?), Marlewo, Kamieniewice (dział), Łęg, Chrząstowo i Góra; były to prawdopodobnie, jak mi zwrócił uwagę p. dr. Burmistrz, po większej części posiadłości Mikołaja Przedpełkowicza, zdaje się jednak, że w niektórych posiadał tylko działy, niektóre zaś były najpewniej wsiami biskupiemi (np. Koziegłowy, Góra i in.).

[4]) Kwp. nr. 504.

Niemniejszą zasługę cywilizacyjną zdobyli sobie Łodzice przez gorliwe popieranie kolonizacyi na prawie niemieckiem. Już w r. 1278 Przemysł II. dozwala Mikołajowi, synowi Przedpełka, wprowadzić prawo niemieckie do swoich dóbr gostyńskich[1]), a w r. 1294 podobny przywilej otrzymał dla posiadłości swoich brat jego Mirosław z Bnina[2]). Sam palatyn Mikołaj lokuje w latach następnych na prawie niemieckiem następujące majętności: Gałęzewo w r. 1294[3]), Mosinę, Pożegowo, Krośno i (zaginiony dziś) Zarub mały w r. 1302[4]), wreszcie Kobylin z Falinicami w r. 1303[5]). Z synów jego Wojciech z Krośna ma w r. 1315 sołtysa w Kosowie[6]), Mikołaj z Mosiny sprzedaje w r. 1358 sołectwo w Pożegowie i Nowej Wsi[7]), wnuk zaś jego a syn Wojciecha: Mikołaj z Gostynia, nadaje w r. 1337 swoim mieszczanom gostyńskim wszystkie wsi swoje w powiecie kościańskim, na prawie niemieckiem lokowane[8]).

Główną rezydencyą najmożniejszej gałęzi rodu był w owych czasach Gostyń, obwarowany już przez Mikołaja Przedpełkowicza według przywileju Przemysła II. z r. 1278, który mu pozwalał *„munificionem construere secundum sui arbitrii voluntatem“* w obrębie dóbr Gostynia i Brzezia[9]); w latach następnych świadkują też „kasztelanowie“ gostyńscy, Świętosław i Godwin, na dokumentach palatyna Mikołaja[10]). Synowie tego wysokiego dygnitarza występują w otoczeniu swoich „wasalów“, między którymi nie brakowało nawet cudzoziemców[11]), a Wojciech, który odziedziczył sam Gostyń, ma swojego pisarza nadwornego *(scriptor curiae nostrae)*[12]), jak najwyżsi dostojnicy państwa i kościoła, choć sam żadnego nie piastuje urzędu. Jego zaś synowi spisuje dokumenta *„eruditor scholarum nec non notarius civium civitatis Gostinensis“*[13]), co już brzmi znacznie skromniej: ale jest to też już rok 1337!

Wróćmy teraz do dziejów politycznych rodu Łodziów w późniejszych, mniej świetnych dla niego czasach, badając zajęte przezeń stanowisko wobec coraz większej przewagi Małopolski nad Wielkopolską po wygaśnięciu królewskiej linii Piastów; a jest ono tem ciekawsze, że znowu — jak przeszło sto lat przedtem — możemy stwierdzić wyraźny rozłam w łonie rodu. Jeden bowiem z najwybitniejszych jego przedstawicieli, Mikołaj z Kurnika[14]), który się poświęcił stanowi duchownemu, poznał natychmiast, że najłatwiej dojdzie do znaczenia i zaszczytów, jeśli pozyska przeważny wpływ na krakowskim dworze, a potem z jego poparciem postara się o wysokie stanowisko we własnej dzielnicy, przy czem, jak zobaczymy, wcale nie przebierał w środkach. To też wobec jego karyery znowu przypominają się słowa

---

[1]) Kwp. nr. 474. „Adiungentes... circa territorium Breze (Brzezie) civitatem construendam sub eodem iure, quo nostre civitates et ville in nostro dominio perfruuntur“.

[2]) Kwp. nr. 718.

[3]) Kwp. nr. 728.

[4]) Kwp. nr. 848.

[5]) Kwp. nr. 863, 864.

[6]) Kwp. nr. 974.

[7]) Kwp. nr. 1385.

[8]) Kwp. nr. 1169.

[9]) Kwp. nr. 474.

[10]) Kwp. nr. 847, 866 (r. 1302, 1303).

[11]) Kwp. nr. 977: „...Stancone, Nicolao, Pribcone Bohemo, nostris vasallis...“.

[12]) Kwp. nr. 974.

[13]) Kwp. nr. 1169.

[14]) Por. życiorys jego u ks. Korytkowskiego: Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy, II. 392 nast.

Długosza o Łodziach: *viri providi, in ambitionem proni*". Już za życia Kazimierza Wielkiego postarał się o godność kościelną w Małopolsce i rzeczywiście od r. 1359 występuje jako kanonik krakowski, będąc zarazem sędzią dworu biskupa krakowskiego [1]), a w r. 1368 został proboszczem przy kościele P. Maryi w Krakowie [2]). Był wtedy już kanclerzem wielkopolskim [3]), lecz nie spotykamy go, jakby się tego należało spodziewać, na żadnym z licznych dokumentów Kazimierza Wielkiego dla Wielkopolski lub w obrębie jej granic wystawionych, gdyż wychodza one wszystkie *per manus* ówczesnego podkanclerzego, sławnego Janka z Czarnkowa, który nietylko pierwszy przybrał tytuł *vicecancellarius Regni Poloniae* (zamiast *vicec. curiae*), lecz starał się także rozszerzyć kompetencyę swego urzędu na niekorzyść kanclerzy dzielnicowych [4]). Nie dziw przeto, że za rządów węgierskich połączył się Mikołaj z Kurnika z niemniej ambitnym i energicznym Zawiszą z Kurozwęk i razem z nim usunął Janka z Czarnkowa, który mu się za to odpłacił ustępem swojej kroniki tchnącym najgorętszą nienawiścią [5]). Podkanclerzym został Zawisza, podczas gdy Mikołaj z Kurnika mógł teraz bez przeszkody występywać jako kanclerz wielkopolski na całym szeregu dokumentów wystawionych w tej dzielnicy przez królowę Elżbietę [6]). Tylko ostatni z nich jest wydany *per manus* podkanclerzego Zawiszy: zawiera on nadanie królowej dla Mikołaja, które miało być nagrodą za jego wierne usługi [7]), niewątpliwie w sprawie następstwa tronu córek Ludwikowych [8]). W latach następnych nie pojawia się już Mikołaj z Kurnika jako kanclerz wielkopolski, a był on wogóle ostatnim w Polsce kanclerzem dzielnicowym [9]). Za to udało mu się niebawem — tak samo jak jego sojusznikowi Zawiszy — pozyskać wysoką godność kościelną w swojej dzielnicy: został bowiem wybrany w r. 1374 biskupem poznańskim, po śmierci Jana V. Doliwity [10]). Chociaż jednak postarał się już wcześniej o dostojeństwa duchowne w Wielkopolsce, gdyż już w latach 1365—1367 występuje jako kantor poznański [11]), w r. 1367 jako kanonik poznański [12]), a w r. 1372 jako kanonik gnieźnieński [13]), wybór jego napotkał znaczne trudności; część kanoników popierała kandydaturę proboszcza poznańskiego Trojana Pałuki, członka rodu, który przodował w walce Wielkopolan z przewagą południowej dzielnicy [14]). Mimo to jednak udało się Mikołajowi uzyskać większość, — przyczem mu dopomógł brat jego Wojciech z Będlewa, archidyakon czerski [15]), — i zasiąść na stolicy biskupiej, którą, jak widzieliśmy, dwukrotnie już zajmowali członkowie jego rodu. A gdy przeciwko jego wyborowi oświadczyli się arcybiskup gnie-

[1]) Kod. dypl. katedry krak. I. nr. 216.

[2]) Kwp. nr. 1591.

[3]) Tamże.

[4]) Kutrzeba: Urzędy koronne i nadworne, s. 14, 19.

[5]) MPh. II. 702 nast

[6]) Kwp. nr. 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666, 1667, 1669 (r. 1372).

[7]) Kwp. nr. 1669: „...adtentis fidelibus serviciis, que nobis ...exhibuit fideliter et exhibere cottidie non desistit, volentes eius bene merita liberalitate regia compensare...".

[8]) Por. Maurer: Urzędnicy kancelaryjni aż do r. 1386, Przew. nauk. lit. 1884, I. 142.

[9]) Por. Kutrzeba, op. cit., s. 32/3.

[10]) Długosz: Opera, I. 500, XI!. 355; Janko z Czarnkowa, MPh. II. 665 nast.

[11]) Kwp. nr. 1544, 1576.

[12]) Kwp. nr. 1576.

[13]) Kwp. nr. 1669.

[14]) Wł. Semkowicz: Ród Pałuków, s. 48.

[15]) Janko z Czarnkowa MPh. II. 708.

źnieński, biskup krakowski i nawet król, *„cuius pro sua electione neglexerat obtinere consensum“*, jak powiada Długosz, udał się osobiście do Avignonu i tak sobie zdołał ująć Grzegorza XI., że papież ten, choć jeszcze za poprzednika jego zastrzegł sobie obsadzenie biskupstwa poznańskiego, teraz w piśmie pełnem pochwał i uznania biskupem go zamianował [1]). Osiągnąwszy cel swoich zabiegów, niczem się nie odznaczył, a życie wiódł zupełnie nieodpowiednie swojej godności biskupiej [2]); nas może jedynie interesować, że korzystając z doświadczenia przy wyborze, starał się obsadzać godności kapitulne członkami swego rodu: Wojciech z Będlewa został niebawem archidyakonem poznańskim [3]), a inny Łodzic, Mikołaj z Krzesin, kanonik gnieźnieński, otrzymał za jego protekcyą kanonikat i prebendę po Mikołaju Strosbergu [4]).

Przypatrzmyż się teraz tym Łodzicom, którzy właśnie w czasie, gdy Mikołaj z Kurnika trzymał się stronnictwa dworskiego, prowadzili politykę wprost przeciwną: w duchu partykularyzmu wielkopolskiego. Łodzice bowiem przyczynili się w pierwszym rzędzie do awanturniczej wyprawy ks. Władysława Białego, gdyż między rycerzami wielkopolskimi, którzy na własne koszta wyjechali po niego do Dijon z wiadomością o opróżnieniu tronu przez śmierć Kazimierza Wielkiego, a potem znosili się z nim w Bazylei, spotykamy — obok Stefana z Trlęgu, podobno z rodu Pomianów [5]) — Przedpełka ze Stęszewa i Wyszotę z Kurnika [6]), obu Łodziów, z których drugi był nawet niewątpliwie bratem biskupa Mikołaja. Mamy nadto wskazówkę, że inni także Łodzice pozostawali w stosunkach dość ścisłych z księciem gniewkowskim, gdyż Mikołaj z Srebrnejgórki, występując jako świadek przy procesie krzyżackim z r. 1422, mówi wyraźnie, że dobrze znał księcia Władysława Białego [7]). Wiadomo jednak, że stronnicy tego księcia nie odznaczali się wielką stałością, opuszczając jego sprawę, gdy się znaczniejsze nasuwały trudności; także Przedpełka ze Stęszewa pozyskał niebawem król Ludwik, gdyż powierzył mu kasztelanię międzyrzecką, na której go widzimy już w r. 1374 [8]).

W czasie bezkrólewia po Ludwiku jako główny przedstawiciel rodu Łodziów występuje Wyszota z Kurnika. W r. 1382, 27. listopada, przywiesza pieczęć swoją do dokumentu radomskiego, w którym szlachta wielkopolska zapewnia Małopolan, że tej córce Ludwika wierność duchowa, która w Polsce zamieszka [9]), w roku następnym zaś do aktu wystawionego w Pyzdrach dnia 18. stycznia, w którym rycerstwo wielkopolskie przyrzeka wierność Maryi [10]). On to też brał czynny udział w walce Grzymalitów z Nałęczami, stojąc po stronie tych ostatnich; gdy bowiem w r. 1384,

---

[1]) Theiner: Monumenta, I. nr. 971; Długosz, l. c.

[2]) Także Długosz, choć bardziej umiarkowany w jego charakterystyce od Janka z Czarnkowa, osobistego wroga, nazywa go: „lasciviae et voluptati deditus, ...loquax, in lites praeceps“... i stwierdza, że umarł „nulla re memorabili edita“.

[3]) Kwp. nr. 1774 etc.

[4]) Theiner: Monumenta. I. nr. 1016: „consideratione Nicolai Episcopi Pozn., cuius consanguineus existit...„; por. Kwp. nr. 1741.

[5]) Marcin Trlęski h. Pomian odm. (w szczycie orle skrzydło), stolnik inowrocławski, posiada w r. 1591 Bielawy w Gnieźnieńskiem, gdzie też leży Trlęg. (Wittyg: Nieznana szlachta polska, s. 331).

[6]) Janko z Czarnkowa, MPh. II. 662.

[7]) Lites ac res gestae, ed. prima, II. 171.

[8]) Kwp. nr. 1694.

[9]) Kwp. nr. 1804.

[10]) Kwp. nr. 1806.

po bezskutecznem oblężeniu Bytynia przez Nałęczów i ich sprzymierzeńców, miało przyjść do zawieszenia broni, nie tylko jeden z Nałęczów: Sędziwój Świdwa, kasztelan nakielski, lecz właśnie także Wyszota z Kurnika *„treugas pacis cum Domarato tenere renuerunt, ipsum vilem et debilem penitus aestimantes“* [1]). Lecz podczas tej smutnej wojny domowej uwydatnił się znowu zupełny brak świadomej, zgodnej polityki rodowej u Łodziów, gdyż dziedzicem Bytynia, którego oblegało stronnictwo Nałęczów, był nikt inny, tylko Mikołaj z Łodzi, kasztelan starogrodzki, którego poznaliśmy jako protoplastę Kurnatowskich i Młodawskich h. Łodzia [2]); a już w r. 1383 jako jeden z głównych popleczników Grzymałów występuje Przedpełk ze Stęszewa, kasztelan międzyrzecki, — niedawno towarzysz Wyszoty w podróży do Władysława Białego, — któremu Domarat Grzymalita, *„vilis et debilis penitus“* zdaniem Wyszoty, powierzył w tym roku obronę Poznania [3]).

Za rządów Jagiełły spotykamy wprawdzie kilku Łodziców na mniejszych kasztelaniach wielkopolskich; tak np. kasztelanem starogrodzkim pozostaje Mikołaj z Bytynia aż do r. 1405 [4]), a kasztelanię międzyrzecką otrzymał w r. 1394 po Przedpełku ze Stęszewa Wojciech z Kobylina i piastuje tę godność aż do r. 1400 [5]). Na szerszej widowni dziejowej występuje jednak tylko syn Przedpełka: Mościc ze Stęszewa, kasztelan poznański w latach 1400—1424, którego często spotykamy w otoczeniu i w służbie króla [6]). Jest on jedynym członkiem rodu, o którego udziale w Wielkiej wojnie r. 1410 wspomina Długosz [7]); Łodziowie, taksamo jak kilka innych wybitnych rodów wielkopolskich, w wojnie tej nie posiadali własnej chorągwi, wiemy natomiast, że Mikołaj Będlewski h. Łodzia, któremu ciężka choroba nie pozwoliła brać udziału w wyprawie, miał stanąć pod chorągwią Nałęczów [8]). Mościc ze Stęszewa reprezentował też ród Łodziów przy unii horodelskiej, kiedy oni przyjęli do herbu swojego bojara litewskiego Miczuchę [9]).

Po tym akcie z r. 1413 trudno mówić jeszcze o roli historycznej całego rodu jako takiego. Do dokumentu z r. 1432, w którym szlachta wielkopolska przyrzekała przyjąć jako króla po śmierci Jagiełły jednego z jego synów, przywiesiło wprawdzie swoje pieczęcie herbowe dziesięciu Łodziców [10]), lecz tylko trzech Będlewskich widzimy obok siebie, zresztą rody są zupełnie pomięszane pomiędzy sobą: jednostką jest już nie ród, tylko co najwyżej rodzina. Wogóle przecież w ciągu XV. wieku poczucie wspólności rodowej zaciera się coraz bardziej i tylko pojedyncze rodziny możnowładcze wynoszą się ponad mniej znacznych klejnotników i wpływają czynnie na

[1]) Janko z Czarnkowa, MPh. II. 775.

[2]) Tamże; por. wyżej, rozdz. I. A.

[3]) Tamże, II. 726.

[4]) Piekosiński: Zap. wp., nr. 862.

[5]) Tamże nr. 36.

[6]) Por. artykuł mój: Mościc ze Stęszewa, kasztelan pozn., i jego ród, Miesięcznik heraldyczny 1911, s. 15.

[7]) Długosz: Opera, XIII, 80. Por. Dr. A. P-ska: Herby bohaterów grunwaldzkich (Miesięcznik herald. 1910, s. 90/1), gdzie go według Niesieckiego mylnie zaliczono do Ostojów.

[8]) U.anowski: Materyały, nr. 144; por. artykuły Wł. Semkowicza: O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem (Miesięcznik herald., 1910, s. 97) i Nieznana zapiska o bitwie pod Koronowem (Kwart. hist., 1910, s. 531).

[9]) Długosz: Opera, XIII. 158; Rzyszcz. Muczk. I. s. 289.

[10]) J. Zamoyskiego notaty heraldyczno-sfrag., nr. 404, 410, 423, 433, 440, 443, 445, 446, 447, 449.

losy państwa, podczas gdy reszta członków rodu ginie w tłumie stanu rycerskiego. Tak było i w naszym wypadku, tembardziej, że, jak widzieliśmy, właśnie w rodzie Łodziów ambitne indywidualności jego członków naginały się tylko rzadko do wspólnej, rodowej polityki. Łodzice z Górki i Bnina, w ręce których przechodzą posiadłości tylu wymierających lub ubożejących rodzin tegoż herbu, dochodzą już w XV. w. do przodującego stanowiska w Wielkopolsce, czasem nawet w całem państwie, które Górkowie zachowali aż do swego wygaśnięcia w r. 1592, Bnińscy zaś, rozdzieleni na kilka rodzin, w niektórych przynajmniej z tych latorośli. Dwukrotnie zasiadali jeszcze w XV. wieku Łodzice na biskupstwie poznańskiem: w latach 1439—1479 Andrzej z Bnina [1]), po nim zaś Uryel z Górki, zmarły w r. 1498 [2]). Jak mało jednak było już w pierwszej tego wieku połowie poczucia solidarności rodowej u Łodziów, o tem świadczy choćby wybór pierwszego z nich, przy którym rodowiec jego Wyszota z Górki głosował za kontrkandydatem Mikołajem Lasockim h. Dołęga [3]). A chodziło przecież o biskupstwo piastowane już kilkakrotnie przez Łodziców, o które ród ten, jak widzieliśmy, starał się tak usilnie jeszcze w r. 1374.

(C. d. n.). *Oskar Halecki* (Kraków).

Studya nad pierwotnem rozsiedleniem
rycerstwa wielkopolskiego.

(Ciąg dalszy).

IV. W czwartej grupie umieściłem rody rycerskie z okolic Wrześni i Pyzdr. Na pierwszem miejscu wymienić tu trzeba Żernickich z Żernik p. Wrześnią. Znajdowała się ta osada już w XIV w. w ręku Bylinów. Stąd pisał się Dominik, jeden z najdawniejszych przedstawicieli Bylinów r. 1352 [4]), na schyłku tego wieku 1390 [5]) widzimy tu Mszczuja, w następnych latach braci Szymona i Jaśka np. r. 1414 [6]), dalej Olbrachta r. 1414 [7]); r. 1414 [8]) występuje już wdowa po Mszczuju. Przez całe średniowiecze siedzieli tu Bylinowie. W r. 1578 posiadał Żerniki w par. Opatówko Łukasz Żernicki [9]). Syn tegoż, Adryan, kanonik poznański r. 1585 [10]) udowadnia szlacheckie swe pochodzenie z h. Szreniawa, z babki ojcowskiej h. Jastrzębiec, z matki Anny z Bieganowskich h. Dryja i Leliwa.

Nieco na północ-wschód od Żernik leży miejscowość Grzybowo Wódki, również siedziba Bylinów. R. 1398 [11]) Wódka Grzymała Grzybowski dla brata Pawła celem oczyszczenia go z zarzutu nieszlachectwa przywodzi współklejnotników Tarczyna

[1]) Długosz: Opera, I. 510—512.
[2]) MPh. V. 645.
[3]) Długosz, l. c.
[4]) Kwp. III. nr. 1313.
[5]) Leksz. II. nr. 3, 99.
[6]) Terr. Pis. f. 23 v.
[7]) Terr. Pis. f. 41.
[8]) Terr. Pis. f. 20 v.
[9]) Źródła dziejowe t. XII. 1. str. 208.
[10]) Ulanowski, Materyały nr. 447.
[11]) Leksz. II. nr. 696 i nr. 795.

z Łepkowa i Mikołaja z Lubomirza; zdaje się że „Grzymała“ był w tym przypadku przydomkiem Grzybowskiego. R. 1440 [1]) między rzeszą innych współwłaścicieli Grzybowa wymieniony także Jan Bylina, który żył jeszcze r. 1468 (Inscr. Gn. f. 188). Grzybowo w średnich wiekach tworzyło całą okolicę szlachecką; przytaczam tylko G. Kościelne, Chrzanowice, Rabieżyce, Wodki, Robaszkowice, Kleparz, Machowice, Ołowne. Maciej z Wodek (de Wothky) r. 1434 [2]) ma spór z Janem pleb. z Kołdrąbia (!) o dziesięcinę. Z Wodek r. 1591 opłacał pobór Klemens Wodecki pieczętujący się h. Szreniawą [3]).

Na zachód od Wrześni spotykamy miejscowości Chwałkowice, Strzałkowo i Skarboszewo, w których także Bylinowie siedzieli. Chwałkowice, dawniej Chwalikowice a. Falikowice znamy od końca XIV w. Było tu wówczas kilku ziemian, których stopień pokrewieństwa nie wiadomy, np. Wojciech i Wincenty r. 1399 [4]) Andrzej r. 1398 [5]), Tomasz i Staśko r. 1396 [6]); później Wincenty z Chwalikowa a. z Chwalikowic zasiada na sądach ziemskich w Gnieźnie r. 1423 i 1427 r. [7]). R. 1463 [8]) siedziało w Chwalikowicach kilkunastu ziemian, z których niektórzy mieli przydomki jak Niedziałka, Gieszk, Kostrzewa, Konieczny. Późniejsze ich losy ciemne; r. 1578 [9]) posiadał Chwalikowice Marcin Chwalikowski. Chwalikowski zaś Jan Szreniawa opłacał pobór r. 1591 ze wsi Pawłówka (w parafii kokanińskiej) w imieniu Ciświckiego; pieczętował się herbem Szreniawa [10]). Nadmieniam, że w Pawłówku p. Kaliszem był już r. 1463 [11]) właścicielem szl. Bielina. Boniecki podaje z tychże Chwalikowic tylko Grzymalitów [12]).

W sąsiedztwie pośredniem Chwalikowic położone Strzałkowo. Nie wiemy, do jakiego rodu należeli najdawniejsi dziedzice, jak Piotr ze Strzałkowic lub Strzałkowa r. 1363 i 1366 [13]). Wiemy natomiast, że Wieniawitami byli bracia Jan, Wincenty i Strzałek r. 1391 i 1399 [14]), a współklejnotnik ich Dziwisz r. 1398 [15]), Stanisław r. 1396 [16]), wreszcie Dersław r. 1399 [17]) i bracia Przezpraw i Piotr r. 1396 [18]) i 1406 [19]). Najwybitniejszy z nich Wincenty często zapisany w księgach ziemskich jako podwojewodzi kaliski i sędzia kaliski; również Jan nieraz zasiadał w sądach jeszcze r. 1429 [20])

---

[1]) Akta kap. II. nr. 300.
[2]) Akta kap. II. nr. 374.
[3]) Wittyg, Niezn. Szlachta str. 354.
[4]) Leksz. II. nr. 852.
[5]) Leksz. II. nr. 735.
[6]) Leksz. II. nr. 514.
[7]) Kwp. V. nr. 368 i 459.
[8]) Akta kap. II. nr. 590.
[9]) Źródła dziej. XII. I. str. 213.
[10]) Wittyg, Niezn. Szlachta str. 62.
[11]) Akta kap. II. nr. 1931.
[12]) Herbarz, t. III. str. 129.
[13]) Kwp. III. nr. 1440 i 1564.
[14]) Leksz. II. nr. 132 i 817. Jan ze Strzałkowa przywiesza r. 1432 pieczęć z h. Wieniawa. (Łukaszewicz, Krotoszyn I. str. 427).
[15]) Leksz. II. nr. 655.
[16]) Kwp. III. nr. 1969.
[17]) Kwp. III. nr. 2009.
[18]) Leksz. II. nr. 474.
[19]) Piek. Zap. wp. nr. 1060.
[20]) Kwp. V. nr. 499.

ostatni raz o nim wzmianka r. 1434 [1]). Dłużej jeszcze możemy śledzić dzieje braci Przezprawa i Piotra; pierwszego spotykamy jeszcze r. 1449 [2]), a Piotra r. 1435 [3]); rok przedtem [4]) jakiś Andrzej Czeczerad z Chwalibogowa Strzałkowskim się nazywa. R. 1463 znów tu dziedziczył Strzałek (Inscr. Gn. f. 35). Od kiedy Bylinowie w Strzałkowie byli nie wiadomo; dosyć, że w XVI w. są tu Szreniawici. Stąd pochodziła Katarzyna ze Strzałkowa, córka Stefana Strz. h. Szreniawa z matki nieznanego imienia h. Godziemba, matka kanonika poznańskiego, Benedykta Goryńskiego; świadkiem jego przy wywodzie szlachectwa był r. 1576[5]) Jakub Skąpski (Skąpe na północ od Strzałkowa). Z tegoż Strzałkowa wyszedł Szreniawita Świętosław Strzałkowski, późniejszy kanonik gnieźnieński, archidyakon poznański, sekretarz królewski. Urodził się r. 1583 z ojca Macieja Strz. Szreniawity i matki Agnieszki Rogalanki z Parusewa. Ukończywszy nauki za granicą przebywał na dworze biskupa poznańskiego X. Opalińskiego, który go mianował kanonikiem poznańskim i wyrobił mu sekretaryat królewski; później został archidyakonem poznańskim, a od Zygmunta III. otrzymał kanonię gnieźnieńską. Dziedziczne jego dobra znajdowały się w woj. inowrocławskiem jak Bożejewice, Buszkowo i Żerniki, — umarł r. 1646 [6]).

Oprócz Szreniawitów byli w Strzałkowie także Godziembowie, z nich pochodził Wojciech Strzałkowski kanonik poznański h. Godziemba r. 1580 [7]), syn Mikołaja Strz. i Małgorzaty z Wiszniewskich h. Pomian; jako świadek przy wywodzie szlachectwa obok Jana Dąmbskiego występuje także Stanisław Strzałkowski. W r. 1578 byli w Strzałkowie Bartosz Stanisław i Wawrzyniec Strzałkowscy [8]). Czy Wojciech Strzałkowski Jelitczyk r. 1591 opłacający pobór z części wsi Targowej (?) w Gnieźnieńskiem stąd pochodził, nie rozstrzygam [9]).

Mimochodem tylko o Skarboszewo, niezbyt odległe od Strzałkowa, potrącam. Wieś ta pierwotnie posiadłość klasztoru lędzkiego przeszła w zamian za Ratyń do biskupów poznańskich r. 1282 [10]). Istniało tu t. zw. sołectwo, które posiadał Jan h. Bylina; r. 1405 [11]) miał wywód szlachectwa; następnego roku byli tu już bracia Jan i Klemens h. Rola [12]).

Dalej już na północ-wschód od tych wymienionych wyżej pod Wrześnią osad leży pomiędzy Powidzem a Wilczynem Budzisław, dziś w Król. Polskiem. Jest to bardzo dawna siedziba Sulimczyków; z ich rodu był Bogusz z Budzisławia, podsędek kaliski, którego pieczęć z r. 1434 [13]) zachowana. Sulimczykowie siedzieli tu jeszcze w XVI w., a r. 1591 opłacali pobór z Budzisławka i Dębowca p. Wilczynem [14]).

---

1) Res. Posn. f. 3 v.
2) Res. Posn. f. 74.
3) Res. Posn. f. 101 v.
4) Res Posn. f. 13.
5) Ulanowski, Materyały nr. 427.
6) Por. X. Korytkowskiego Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy.
7) Ulanowski, Materyały nr. 436.
8) Źródła dziejowe, t. XII. str. 214.
9) Wittyg, Niezn. Szl. str. 309.
10) Kwp. I. nr. 517.
11) Terr. Pis. f. 189.
12) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1046.
13) Kwp. V. nr. 545.
14) Wittyg, Niezn. Szl. str. 48.

Drugi zaś Budzisław posiadali Szreniawici, z tych Jan opłacał pobór z Budz. r. 1591, a pieczęć jego znajduje się w księgach poborowych [1]).

Za Bylinów z pod Wrześni uważam także Szreniawitów z Biskupic pod Stawiszynem a pierwotnie pewnie z Obłaczkowa p. Wrześnią. Spotykamy w Obłaczkowie r. 1403 [2]) Świętomira — imię znane u Bylinów — żona jego Katarzyna kwituje Olbrachta z Roszkowa z połowy Siedlemina; r. 1405 [3]) taż sama stawa na sądach z Dobieszem z Szołowa w tejże sprawie; wdową była r. 1412 [4]). Bez związku z poprzednimi występuje w Obłaczkowie około r. 1415 [5]) Przybisław, z żoną Dorotą r. 1418 [6]); mieli zatarg o posiadanie Obłaczkowa z Małgorzatą i jej mężem Dobiesławem z Biskupic a. z Obłaczkowic tj. z Obłaczkowa. Obie strony procesują się znów z Janem z Potarzycy r. 1417 [7]). Kilkanaście lat później pojawia się w Obłaczkowicach r. 1437—1439 [8]) Andryczka, którego losów nie znamy; pierwszy raz zasiada w Gnieźnie na sądach a drugi raz jest rozjemcą w Żerkowie.

Nie wiadomo, kiedy Bylinowie przyszli do Biskupic. Biskupice otrzymali drogą zamiany bracia Sykstus i Wierzbięta, synowie Wierzbięty, od arcybiskupa gn. Jakuba r. 1293 [9]); w ten sam sposób otrzymali już Mniewice od arcyb. r. 1284 [10]); posiadali także Kleszczewo r. 1292 [11]); a Blizanów (w sąsiedztwie Biskupic) r. 1314 [12]) i Tarnowo r. 1302 [13]) miał Sykstus. Charakterystyczne, że 100 lat później dwóch braci w Tarnowie i Kleszczewie widzimy, a mianowice Grzymalitę Mroczka w Kleszczewie, np. r. 1406 [14]) a brata jego Piotra Kota w Tarnowie np. r. 1399 [15]). R. 1400 [16]) Piotr Jan i Dobiesław z Biskupic, również Piotr i Michał z Kretkowa mają termin z Przecławem i jego żoną z Klichowa o rozgraniczenie Kamienia i Klichowa; r. 1403 [17]) dziedzice Biskupic i Kretkowa spierają się o granice z Wczeliczami Grzegorzem, Włostem i Klemensem z Główczyna; r. 1414 [18]) Jan, Piotr i Dobiesław są świadkami Przosny z Lubini w Kaliszu; Piotra znajdujemy w księgach ziem. do r. 1421 [19]) a Jana do r. 1413 [20]). Dobiesław stawa jeszcze na sądach r. 1418 [21]) z żoną Małgorzatą w sprawie Obłaczkowa przeciw Dorocie, żonie Przybisława z Obłaczkowic. Ostatni raz spo-

[1]) Tamże, str. 48.
[2]) Terr. Pis. f. 151 v.
[3]) Terr. Pis. f. 188 v.
[4]) Terr. Pis. f. 129 v, 131.
[5]) Terr. Pis. f. 91.
[6]) Terr. Pis. f. 6, 244.
[7]) Terr. Pis. f. 209.
[8]) Kwp. V. nr. 594, 636.
[9]) Kwp. II. nr. 698.
[10]) Kwp. I. nr. 537.
[11]) Kwp. II. nr. 690.
[12]) Kwp. II. nr. 964.
[13]) Akta kap. II. nr. 133.
[14]) Terr. Posn. f. 325.
[15]) Leksz. I. nr. 3005.
[16]) Terr. Gn. f. 44.
[17]) Terr. Pis. f. 142.
[18]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 414.
[19]) Terr. Pozn. f. 5. v.
[20]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 414.
[21]) Terr. Pis. f. 6, 209, 244.

tykamy go w Gnieżnie r. 1427 [1]). Pewnie z tych Biskupic Mikołaj r. 1444 [2]) zapisał pewną sumę na sołectwie w Jedlcu dla kolegiaty w Kaliszu. Ciemne są późniejsze dzieje tej rodziny. Boniecki przytacza pod r. 1497 Jakuba B., pełnomocnika Graboszewskiej, a r. 1579 [3]) posiadał Biskupice w parafii blizanowskiej Stanisław B., w Korzeniowie zaś miał dział Łukasz B. Niesiecki, zdaje się, pomylił członków kilku rodzin jak Lisów, Niesobiów i Szreniawitów. Do naszej rodziny należy z pewnością Jan Szreniawa Biskupski, burgrabia ziemski kaliski, który podpisał z województwem kaliskiem wybór Władysława IV.

Niektórzy Bylinowie z tej grupy należą do najdawniejszych dobroczyńców klasztoru cysterskiego w Lędzie; np. ze Szczytnik comes im. Niemir za duszę stryja swego śp. Świętomira część Barda odstąpił klasztorowi lędzkiemu. W klasztorze pocysterskim w Lędzie znajdują się malowidła ścienne, nader stare, bo pochodzą z XIV w.; między herbami rodów rycerskich tam przedstawionemi znajduje się także h. Bylina, z tą odmianą, że nad głoską S niema krzyża.

W czwartej grupie umieściłem także ziemian z pod Pyzdr; wchodzą tu w rachubę dawni dziedzice Tarnowa i Komorza, później także Kurcewa.

Z tegoż Tarnowa wyszedł Jan Tarnowski, mający r. 1391 [4]) spór z Marcinem Tarnowskim; Jan miał r. 1392 [5]) w Pyzdrach wywód szlachectwa, stawił plebana z Nowego na świadka, że jest h. Blyno tj. Bylyno! Siedzieli w Tarnowie bracia Marcin, Andrzej i Piotr r. 1390 [6]) i 1405 [7]); Marcin występuje jako stryj Jaśka r. 1417 [8]), a Piotr miał za żonę córkę Świętosława z Komorza r. 1395 [9]). R. 1390 [10]) pojawia się Mikołaj Tarnowski, syn Bogla, który wygrał jakąś sprawę z Katarzyną i jej siostrą, córkami Żegociny ze Szczodrzejewa.

Kilka uwag musimy rodzinie Boglów poświęcić, których w 3 okolicach Bylinów spotykamy tj. w Łężcach p. Sierakowem, w Białężycach p. Wrześnią i w Tarnowie p. Pyzdrami. Pierwszy raz występuje Bogol (czy Bogiel) r. 1386 [11]) w sądzie z Dobiesławem Kwileckim; był on dziedzicem Łężec p. Sierakowem. Zatarg trwał długo, a Bogiel nie doczekał się końca procesu. Zostawił wdowę Boguszkę i syna Mikołaja (Tarnowskiego) r. 1394 [12]); r. 1398 [13]) widzimy jeszcze Boguszkę Boglową z Łężec na sądach z Dobiesławem Kwileckim; syn Boguszki Mikołaj już r. 1390 [14]) Tarnowskim nazwany ma w Pyzdrach sprawę, z córkami Żegociny ze Szczodrzejewa. Może drugim synem Bogla i Boguszki był Bogiel, mający przydomek ten po ojcu, właściciel Sme-

---

1) Terr. Gn. f. 247.
2) Kwp. V. nr. 725.
3) Źródła dziej. t. XII. I. str. 108, 114.
4) Leksz. II. nr. 116.
5) Leksz. II. nr. 243, 244.
6) Leksz. II. nr. 14.
7) Terr. Pis. f. 183.
8) Terr. Pis. f. 227.
9) Leksz. II. nr. 443.
10) Leksz. II. nr. 56.
11) Leksz. I. nr. 31.
12) Leksz. I. nr. 1720.
13) Leksz I. nr. 2734.
14) Leksz. II. nr. 56.

rzyna p. Szubinem r. 1398 [1]) i Białężyc p. Wrześnią r. 1393 [2]). W początkach XV w. r. 1403 [3]) widzimy w Rogaszycach (niezbyt daleko od Pogorzelicy i Pyzdr) młodzieńców Mikołaja i Bogla niepełnoletniego, bratanków czy siostrzeńców (filiastri) Macieja Kota; wreszcie r. 1415 [4]) pisze się Bogiel z Bogwidzy dawniej Bogwiedzewic a. z sąsiedniej Sowiny. Późniejszych dziejów tych Tarnowskich nie znamy. R. 1578 [5]) posiadali Tarnowo Maciej Tarnowski i Tomasz Zieleński (z Zieleńca p. Pyzdrami); Zieleńscy byli według Niesieckiego Jelitczykami.

W sąsiedztwie Tarnowa p. Pyzdrami znajduje się wieś Komorze w parafii pogorzelickiej, którą także za dawną siedzibę Bylinów uważać musimy. Pochodził stąd Tomisław r. 1360 [6]), świadek w Pyzdrach przy jeneralnym staroście wpol. Wierzbięcie, r. 1397 [7]) żyła jeszcze wdowa po Tomisławie Lutka z Kom.. w końcu XIV w. Dersław a. Dersko r. 1390 [8]) i r. 1406 [9]), Jan r. 1398 [10]) i 1406 [11]), wreszcie Świętosław Zachoscz r. 1393 [12]), którego córkę miał Piotr Tarnowski r. 1395 [13]); Świętosław żył jeszcze r. 1434 [14]) a przydomek jego Zachoscz nosił także r. 1413 [15]) Stefan z Woisławic. Z tego Komorza pochodził Szczęsny Komorski, rycerz z pod Grunwaldu, Koronowa i Chojnic, który potem w ziemi pruskiej osiadł, gdzie Bartłomieja i Benedykta synów, dziedziców na Taszewie i Piskorkach zostawił, (Niesieckiego Herb. V. 174). Czy ci Szreniawici wielkopolscy później w Prusach w M. Komorzy siedzieli w pow. tucholskim, nie wiem; r. 1570 [16]) dziedziczyło w M. Komorzy obok Kaspra Malecińskiego dwóch Janów Komorskich.

W naszej Komorzy pod Pyzdrami znajdujemy r. 1497 [17]) znów Święcha (może wnuka Świętosława) który otrzymał skonfiskowane dobra Mikołaja z Kretkowa i Suskich z Ciemierowa, tegoż roku [18]) skonfiskowano majątek Wojciecha Komorskiego zwanego Bonadies w pow. pyzdrskim, który otrzymał Andrzej Wolicki. R. 1578 [19]) posiadał Komorze, Chwałowo, Paruchowo i Rudę p. Pogorzelicą Krzysztof Iwiński; wówczas miał Maciej Komorski z Jarocina dział w Ciświcy w par. siedlimińskiej.

Z Komorza pisali się Kurcewscy h. Szreniawa z krzyżem, według Niesieckiego rodzina wielkopolska. Kiedy Bylinowie z Komorza pyzdrskiego do Kurczewa pod Pleszew przybyli, nie wiemy. Skąpe są wiadomości w księgach o Kurczewie. Pier-

---

1) Leksz. II. nr. 1170.
2) Leksz. II. nr. 273.
3) Piek. Zap. wp. nr. 560, 556.
4) Ulanowski, zap. sąd. kalis. nr. 647, 661.
5) Źródła dziej. XII. I. str. 197.
6) Kwp. III. nr. 1446.
7) Leksz. II. nr. 619 i 769.
8) Leksz. II. nr. 41.
9) Piek. Zap. wp. nr. 1062.
10) Leksz. II. nr. 691.
11) Piek. Zap. wp. nr. 1062.
12) Leksz. II. nr. 307.
13) Leksz. II. nr. 433.
14) Res. Posn. f. 4.
15) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 450.
16) Źródła dziej. t. XXIII. str. 204.
17) Wierzbowski, Matric. II. nr. 1084.
18) Wierzbowski, Matric. II. nr. 784.
19) Źródła dziej. t. XII. I. str. 210.

wotnie należała ta miejscowość jako przysiółek do Strzydzewa w parafii czermińskiej. Ulanowski mylnie odczytał pod r. 1410 [1]) Filip de Burdzew alias de Strzeszewo; czytamy bowiem r. 1434 [2]) Strzeszewo dictum Curczewo posiadłość Wierzbięty i Strzedzewo alias Kurczewo. W początkach XV w. spotykamy w Strzydzewie oprócz wymienionego wyżej Filipa, podsędka Stefana od r. 1409 [3]), Stanisława r. 1411 [4]), Jana Czeleja r. 1415 [5]), Guncerza [6]), Staśka Rzektę [7]), Piotra, Jana Momota, Marcina [8]) r. 1416. W Strzydzewie-Kurczewie prócz Wierzbięty znachodzimy r. 1434 [9]) Jana Czestka, Marcina, Pawła, Tolomeja; a r. 1440 [10]) czytamy o Szymonie, a r. 1497 [11]) o siostrach Katarzynie i Dorocie, którym skonfiskowano dobra w Kotarbach, Kurczowie i Nagurczowie, otrzymał je rotmistrz Jerzy Hubathy. O Kurczewskich Szreniawitach późne są wzmianki, np. Niesiecki podaje Wojciecha K. z r. 1698. Z rejestrów poborowych Pawińskiego r. 1579 [12]) dowiadujemy się, że wówczas posiadali Kurczewo Maciej i Michał Kurczewscy.

Oprócz tych 4 grup, na które podzieliliśmy ród Bylinów, pozostali nam jeszcze ziemianie z Koźlątkowa p. Kaliszem i z Brzeźnicy p. Dolskiem, których zaliczamy do Bylinów.

Najdawniejszy nam znany dziedzic Koźlątkowa jest Wolfram Koźlątkowski, r. 1405 [13]) świadczy wspólnie z Miczkiem Sulęckim, Piotrkiem Podrzeckim braciom Januszowi i Bartoszowi z Gostynia, wojewodzicom pozn., przeciw Hanlinowi Kąkolewskiemu; wszystko to nazwiska, które spotykamy w powiecie kościańskim. Czyby istniał jaki związek między Wolframem Koźl. a Wolframem z Bucza i Grobi z pod Wilkowa, o którym przypuszczaliśmy, że mógłby być Byliną? Nieco później pojawia się w Korzeniowie p. Kaliszem Świętomir r. 1414 [14]) i r. 1416, przeniósł się prawdopodobnie potem do Koźlątkowa, bo r. 1427 [15]) Św. z Koźl., Piotr i Wiktor bracia rodzeni z Korzeniowa zapisują pewną sumę na dobrach swych w Koźlątkowie i Przeraniu (Koźlątkowo w par. Liszkowo a Korzeniowo i Przeranie w par. Kościelec p. Kaliszem). Ostatni raz zapisany Świętomir z Koźlątkowa następnego roku [16]). Nadmieniam, że imię Świętomir należy według naszego przypuszczenia do rodu Bylinów (por. np. Dziećmiarowice i Szczytniki). Zresztą z tożsamości imion nie wolno zbyt śmiałych wysnuwać wniosków, bo te same imiona mogły także do członków zupełnie obcych należeć rodzin, np. Świętomir Woliszewski w pow. kościańskim r. 1407 [17])

[1]) Zap. sąd. kalis. nr. 25.
[2]) Res. Posn. f. 31, 32.
[3]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 1.
[4]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 116.
[5]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 670.
[6]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 672.
[7]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 674.
[8]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 723.
[9]) Res. Pos. f. 32.
[10]) Kwp. V. nr. 665.
[11]) Wierzbowski Matric. II. nr. 938.
[12]) Źródła dziej. t. XII. I. str. 110.
[13]) Terr. Cost. III. f. 1.
[14]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 486, 547, 708.
[15]) Kwp. V. nr. 471.
[16]) Kwp. V. nr. 1428.
[17]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1203.

*

był Ostojczykiem, r. 1434 [1]) Dominik i Świętomir ze Zdany są herbu Bielina (w podkowie strzała raz przekrzyżowana); a imię Wolfram spotykamy także w Kaliszkowicach w pow. kaliskim r. 1413 [2]). Późniejszych losów tych Koźlątkowskich nie znamy; na Kujawach pojawia się dwóch braci z Koźl. Klemens i Michał r. 1418, (por. I. K. Kochanowskiego Zap. sąd. b. kuj. nr. 225) r. 1579 [3]) posiadał większą część Koźlątkowa Andrzej Koźlątkowski. Niesiecki tylko krótko wzmiankuje o Szreniawitach Koźlątkowskich, że się znajdują w woj. sieradzkiem, nie podając ani jednego imienia.

Na ostatku poświęcimy naszą uwagę rycerzom z Brzeźnicy p. Dolskiem. Stąd pisał się r. 1398 [4]) Wojciech, który posiadał także Dalabuszki w tej samej okolicy, r. 1424 [5]) występuje Mąkarz z Brzeźnicy, Daleburski nazwany r. 1397 [6]) (od Dalebuszek); w zatargu z Mik. Małachowskim cześnikiem kujawskim r 1401 [7]) pisany Mąkarz z Dalabuszek, Brzeźnicy i Pokrzywnicy; czy identyczny z Dalebuszem, ojcem Ździchny r. 1401 [8]) i r. 1404 [9]). ? Później siedzieli tu Bylinowie. Z nich wyszedł Jakub Brzeźnicki, syn Hieronima niegdyś burmistrza pozn., h. Szreniawa i Anny z Boboleckich h. Nałęcz, późniejszy biskup enneński i sufragan pozn., ur. r. 1540 a zmarły r. 1600. Nazwisko matki A. z Boboleckich wskazuje na miejscowość Bobólczyn p. Wronkami, odkąd ku Sierakowu się zaczynały siedziby Bylinów; nagrobek Anny zmarłej r. 1552 znajduje się w kościele w Gryżynie. X. Jakub Brzeźnicki ukończywszy studya w szkole Lubrańskich, kształcił się w Krakowie i we Włoszech. Po powrocie do kraju widzimy go r. 1571 kan. pozn. i sekretarzem król. Z synodu piotrkowskiego r. 1577 posłował do papieża Grzegorza XIII. celem uzyskania zatwierdzenia uchwał synodalnych, co też nastąpiło. R. 1585 został kanonikiem gnieźnieńskim, następnego roku biskupem sufraganem poznańskim, z łaski król. przybyło mu później opactwo przemęckie, r. 1594 został archidyakonem pozn. Odznaczał się X. Brzeźnicki wielką nauką, a Hozyasz mówi o nim, że był praeclaris Deo dotibus cumulatus. Zostawił dzieło *Postulata ordinis Ecclesiastici universi in Regno Poloniae coram S. M. Regia Ordini senatorio et equestri in Comitiis Varsaviensibus generalibus A. D. 1585 proposita.* (Posnaniae in officina Joh. Wolrabi 1585). Umarł X. Brzeźnicki r. 1600 [10]). Zostawił rodzinie swej dobra Swinarki pod Kłeckiem; a z Popkowic pod Kłeckiem pisała się Katarzyna Brzeźnicka h. Szreniawa, matka kanonika poznańskiego Andrzeja Golczewskiego r. 1596[11]), Że Brzeźniccy pochodzili z Brzeźnicy p. Dolskiem można poznać z zapiski z r. 1596 [12]), gdzie podana Anna Lubiatowska h. Abdank, matka Kat. Brzeźnickiej h. Szreniawa (Brzeźnica i Lubiatowo p. Dolskiem). Niesiecki pomylił dwa odrębne rody wielkopolski i małopolski. Bartłomiej Brzeźnicki, ojciec Hieronima, posiadał już r. 1513 wójtostwo kłeckie, (por. Wierzb. Matric. IV. nr. 10386 i 5200).

---

[1]) Potkański, Zap. herb. nr. 74, 75.
[2]) Ulanowski, Zap. sąd. kalis. nr. 419.
[3]) Źródła dziej. t. XII. I. str. 122.
[4]) Leksz. II. nr. 2060.
[5]) Kwp. V. nr. 390.
[6]) Leksz. II. nr. 1950.
[7]) Terr. Cost. f. 9, 19.
[8]) Terr. Cost. f. 20.
[9]) Terr. Cost. f. 68.
[10]) X. Korytkowski, Prał. gn. I. str. 100 i n.
[11]) Ulanowski, Materyały nr. 471.
[12]) Rocznik Tow. P. N. w Pozn. t. XXXV. str. 68.

Na północ-wschód od Brzeźnicy p. Jaraczewem położony Kołacin, siedziba Kołackich Szreniawitów. W pierwszej połowie XV. w. siedzieli tu Sędziwój i Żegota r. 1420 [1]), przeciwko Sędziwojowi z K. występował r. 1424 [2]) Mik. Krczonowicz; od kiedy tu Bylinowie dzierżyli nie wiadomo, na schyłku XIV. w. [3]) zaliczał Mikołaj Lubiatowski oprócz Lubiatowa i Gawron także Kołacin do swych posiadłości. Ponieważ dwie rodziny w Lubiatowie spotykamy tj. Zarembów i Abdanków nie mam pewności, do której z nich Mikołaj należał. Z drugiej połowy XV. w. znamy z Koł. Jadwigę i Mikołaja syna Filipa [4]). R. 1580 [5]) był Koł. podzielony między dwie rodziny a mianowicie Jana Golińskiego i Anny Kołackiej. Oba nazwiska zachodzą przy wywodzie szlachectwa kan. gn. Hieronima Golińskiego r. 1602 [6]), którego matka Zofia pochodziła z Szreniawitów Kołackich a była żoną Jana Golińskiego.

Do nowszych już czasów należą Szreniawici, Jurkowscy i Mielżyńscy. Jurkowo w parafii czerwonowiejskiej jest dawną siedzibą Leliwitów, do których Janusz Jurkowski r. 1413[7]) należał. R. 1624[8]) podał kan. pozn. Bartłomiej Poraj Urbański jako babkę ojczystą Szreniawiankę Katarzynę Jurkowską. W następnym dopiero wieku słyszymy o Szreniawitach Mielżyńskich, z których Helena Mielżyńska r. 1737[9]) wymieniona między przodkami kan. pozn. Konstantego Marszewskiego. Ponieważ Mielżyn jest starem gniazdem Nowińczyków, przypuszczam, że Szreniawici może z Mielżynka wyszli.

Co się tyczy wreszcie Grąbinów z Gądek, a mianowicie Staśka Bylińczyka, nie mam pewności, czy jest tą samą osobą, co Stanisław Grabina (Grąbina?), współczesny ziemianin z Roszkowa, i krewnym Wojciecha Grąbiny z Żabic z pod Wrześni.

Odnogi Bylinów spotykamy już w XV w. również w Małopolsce, a na uwagę zasługuje szczegół, że i tutaj Bylinę na Szreniawę zamienili. Przytacza Długosz w parafii nakielskiej Stanisława Tęgoborskiego h. Bylina, dziedzica Tęgoborza i Siedlisk[10]), a Niesiecki z tegoż Tęgoborza przywodzi T. Szreniawitów z krzyżem[11]). Wcześniej jeszcze, bo r. 1414[12]), poznajemy kilku Bylinów w Wiślicy. Z tegoż rodu był Mikołaj Nadborzyc z Rokitnicy, któremu świadczyli na pierwszem miejscu z h. Bilna tj. Bylina jego stryjce herbowi Jakób z Turska i Pietrasz z Dąbrowna, „deferentes es et super es crucem"; dalsi pochodzili z rodu Strzałów i Janinów. Czy zaś zapisani przez Długosza współdziedzice Rachowa w parafii święciechowskiej Piotr i Mikołaj Rachowscy h. Bylina naszymi Bylinami byli, nie umiem powiedzieć[13]).

W krótkim tylko zarysie przedstawiłem najdawniejsze dzieje rodu Bylinów, który w zamierzchłych czasach zapuścił korzenie w Bylinie p. Kostrzynem i rozrósł się

---

[1]) Terr. Posn. f. 41, 120.
[2]) Terr. Cost. f. 6.
[3]) Leksz. II. nr. 414.
[4]) Ob. Bonieckiego Herbarz X. str. 328.
[5]) Źródła dziej. t. XII. I. str. 76.
[6]) X. Korytkowski, Prałaci gn. II. str. 85.
[7]) Ulanowski, Materyały nr. 107.
[8]) Rocznik Tow. P. N. w Pozn. t. XXXV. str. 90.
[9]) Tamże str. 141, 142.
[10]) Lib. Ben. II. str. 219.
[11]) Herb. IX. st. 69.
[12]) Piekosiński, Niezn. zap. h. z ks. wiśl. nr. 16.
[13]) Lib. Ben. II. str. 511.

w drzewo potężne. Krzewiąc się w województwie poznańskiem i kaliskiem rozszczepił się na przeszło 30 odnóg czyli rodzin, które od pnia oderwane macierzystego z biegiem wieków zapomniały o wspólnej swej kolebce. Starodawna nazwa rodu poszła w XVI. wieku w zapomnienie; po raz ostatni spotykamy ją r. 1505 [1]), gdy Jan Sławieński, kanonik poznański i archidyakon pszczewski, przy wywodzie szlachectwa wymienia herby rodzinne Leliwę, Karpie, Bylinę (Bylyna) i Nałęcz. R. 1531 [2]) nazywa Bartłomiej Gądkowski, kanonik poznański, już swój herb Szreniawą.

W końcu podaję spis 35 rodzin tegoż rodu:

Baranowscy	Komorscy	Strzałkowscy
Bielejewscy	Koźlątkowscy	Strzeleccy
Biskupscy	Kwileccy	Szczytniccy?
Brzeźniccy	Kurcewscy	Tarnowscy
Budzisławscy	Michaleccy	Węgorzewscy
Bylińscy	Mielżyńscy	Wilkowscy
Chwalikowscy	Orzeszkowscy	Wodeccy
Dziećmiarowscy	Rosnowscy	Wróblewscy
Gądkowscy	Rozbiccy	Żerniccy.
Jurkowscy	Sierakowscy	
Kołaccy	Śremscy	

Dochodzą jeszcze ziemianie małopolscy:

Dąbrowińscy Rokitniccy Tęgoborscy Turscy.

Ks. Stanisław Kozierowski (Skórzewo).

Z Ocieszyna Ociescy herbu Jastrzębiec.

Przodkowie i rodzeństwo Kanclerza wielkiego koronnego.

Z nad Warty, kędy ta rzeka „pruje łęgi bogate i pasze głębokie i zapławia żyzne niziny". wywodził się „dom Ocieskich starodawny" i „w posługach Rzeczypospolitej znaczny" [3]). Dzieje początkowe rodu, który w złotym wieku jednego z członków oglądał jako kanclerza ostatniego Jagiellona, innych na dostojeństwach pomniejszych — toną w wieku XIV., w tłumnym, szarym gminie szlacheckim [4]). Wówczas należeli jeszcze Ociescy do mało znaczących rodzin, pieczętując się herbem Jastrzębiec, godłem jednego z najbardziej rozplenionych rodów.

Gniazdem rodzinnem, skąd otrzymali swe nazwisko, był Ocieszyn [5]), (Ojcieszyn, Wojcieszyn), położony w województwie poznańskiem, powiecie objezierskim,

[1]) Ulanowski, Materyały nr. 219.

[2]) Ulanowski, Materyały nr. 308.

[3]) Paprocki: Herby ryc. pol. p. 175.

[4]) Wspominkę Okolskiego, który w „Orbis Poloniae" p. 325 pisze pod Ocieskimi... „Ex hac familia erant plurimi canonici, milites, duces militum senatores et optimi patriae cives", należy przyjąć z pewną rektyfikacyą.

[5]) Błędnem jest mniemanie E. Calliera, autora „Powiatu obornickiego", który zaprzecza, jakoby Ociescy z tego Ocieszyna pochodzili, gdyż w Lib. terr. crac. t. 2 p. 209 znajdujemy zapiskę: Ven. Stanislaus Ocieski, plebanus in Niegowicze... recognovit, quia omnia bona sua hereditaria in bonis Ocieszyn, Wargowa, Sadowie, Łodna, Górka maiori et minori... Wspom-

uwieńczony kręgiem włości: Wargowa [1]), Radzym [2]) Łodna, które z biegiem czasu przejdą na ich własność rodową. Początkami swemi sięgają Ociescy pierwszej połowy 14 w. Najstarszym znanym ich protoplastą jest Niemysław z Ocieszyna, występujący jako świadek na dokumencie lokacyjnym kapituły poznańskiej z roku 1337 [3]).

Przez znaczny przeciąg czasu o rodzie żadnej wzmianki, zapiski. Dopiero w latach ostatnich tego wieku z pomroki dziejowej wypłyną dwa nazwiska na zaświadczenie, iż dany ród trwa i żyje: w roku 1397 spotykamy Mikołaja z Ocieszyna w roli świadka niejakiego Szczerby, który wspólnie z Stefanem z Zielątkowa składają oświadczenie: *Jaco to swaczimi czo Staszek stal od Derska, to fstal isz mu rola zaoral czo mu Dzerskof Oczecz zastanil* [4]).

Chodzi tu zatem o tak częsty u nas spór graniczny. spowodowany zaoraniem roli, między wspomnianym Szczerbą a Dzierzkiem z Wargowa. Sąsiad z blisko położonego Ocieszyna stanął — rzecz zrozumiała — w roli świadka.

W rok później figuruje Piotr z Ocieszyna, jako poszkodowany w sprawie z niejakim Lulińskim, który w roli pozwanego nie stawił się na sądzie [5]). Wspólność osady z jakiej obaj wspomniani Ociescy pochodzili, oraz równoczesność ich jawienia się naprowadza na domysł, iż pozostawali zapewne w nader bliskim związku pokrewieństwa, może nawet braterstwa.

I znów na wiek cały zamrze o nich pamięć, w źródłach żadnej wzmianki. Szli zapewne utartą drogą swej braci szlacheckiej, w ich tłumnych masach się rozpływali, ni czynem znamienitszym, ni urzędem znaczniejszym się wynieśli.

Koniec dopiero XV. w. przynosi nam przedstawiciela trzeciego z kolei pokolenia, po znanych nam protoplastach — Macieja. Nie znana nam zupełnie jego osobistość, ani czas pojawienia się. Występuje on tylko jako rodzic siedmiu bardziej już znamienitych członków rodu, a więc Jana z przydomkiem Bryl, Chwała, Piotra, Stanisława [6]), Mikołaja, Rafała i Macieja. O nich przemówią źródła obficiej, dozwalając nawet na dokładniejszą charakterystykę poszczególnych osób. Sumarycznie

---

niane tu posiadłości, oprócz Łodny, czasowej zdaje się tylko, osady szlacheckiej, leżą właśnie obok Ocieszyna wzwyż podanego, w pow. obornickim, por. także Lekszycki: Die ältesten polnischen Grodbücher... Publ. aus preuss. Archiven... Bd. 31 p. 392. Radzim... Obeszerze... Oczenszino... Wargowa.

[1]) Wargowa nad jeziorem spływającym niegdyś do jeziora objezierskiego. E. Callier: Powiat obornicki pod względem dziejowym. Poznań 1887 p. 2.

[2]) Radzim wieś niegdyś kościelna, gród i kasztelania. Z grodu pozostały wały i głębokie przekopy; na lewym brzegu od Obornik. Dane dotyczące poszczególnych miejscowości, mogłem oprzeć tylko na drukowanych źródłach lub opracowaniach, gdyż Liber beneficiorum biskupa Lubrańskiego dyecezyi poznańskiej z r. 1510. a zatem z omawianych czasów nie znajduje się w Archiwum kapituły.

[3]) Kodeks dypl. Wielkopolski t. 2. Nr. 1168.

[4]) Lekszycki l. c. t. 1. Nr. 2494. Testes Szczerba contra Dersconem dę Wargowa: Nicolaus de Oczeszino, Stephanus de Zelantkowo.

[5]) Lekszycki l. c. Nr. 2668. Item Luliński non comparuit Potrconi Oschino, excessit duas penas non comparabiles. A. 1398.

[6]) Matricularium Regni Poloniae Summaria IV. p. 257. A. 1522. 13 jan. O. Jaktorowski, ad exemendam villam Modrze et oppidum Zmyiów, terrae Posnaniensis de manibus Bril, Chwal, Petri et Stanislai, plebani in Nyegowyedź fratrum germanorum de Oczyeschino, filiorum olim Mathiae, consensus datur.

wzięci, wraz z zakresem spełnionych posług publicznych, przeprowadzanych transakcyi rodzinnych, stwierdzają żywotność rodu, który rozwijać się, choć nieznacznie musiał i w pokoleniach poprzednich, jeno źródła tak skąpych udzieliły nam o nich wiadomości.

To wypłynięcie, omal że niespodziane kilku osobników już w roli wcale znacznej, jest potwierdzeniem zjawiska, jakie obserwować i badać możemy na przełomie wieków XV. i XVI.: do godności wyższych w miejsce rodów starych, uświęconych czy ciągłością tradycyi w dzierżeniu danego urzędu, czy rozwijaniem swych wpływów, drogą inną, wchodzą „homines novi“, którzy w zamian za atuty ukryte gdzieś w odległej przeszłości, niosą nieznaną tamtym żywotność, energię i zapał do pracy. Najlepszem stwierdzeniem tego zjawiska będzie osobistość i karyera Jana Ocieskiego, dyplomaty, późniejszego kanclerza, wykażą jednak jego słuszność i protoplaści, już o jedno pokolenie wcześniej się jawiący.

I. Gałąź wielkopolska.

1. Piotr z Ocieszyna zjawia się poraz pierwszy już w r. 1497; donosi on mianowicie królowi o uchyleniu się od posługi wojennej Jakóba Goruńskiego i Olbrachta Golaskiego [1]) Po myśli obowiązującego prawa, skonfiskowane dobra oskarżonych przechodziły na rzecz delatora [2]). Leżały one w Wielkopolsce w powiecie Konińskim. W młodym wieku dostaje się on na dwór królewski, gdzie w charakterze dworzanina długie przepędza lata [3]). Zapewne bawi na dworze Zygmunta jeszcze księcia na Budzyniu i Głogowie przyjęty tam za poparciem brata Mikołaja.

Znaczniejszej tu roli nie odgrywa, bo nigdzie nie spotkamy się z jego nazwiskiem, ale wiernie i ochotnie musi się wysługiwać swemu panu, kiedy kilkakrotnie spełnia zlecone sobie wolą królewską intratne posługi publiczne. I tak w roku 1513 sprawuje urząd poborcy ceł międzyrzeckiego, babimojskiego i kębłowskiego, dzierżąc go przez 5 lat z górą aż do r. 1518, w którym składa rachunki z pieniędzy pobranych od 27. 2. 1513 aż po dzień św. Alexego (tj. 17. 7 1518). Pozostaje jeszcze winnym 218 fl. 14 gr., z których ma się uiścić na dzień św. Michała [4]).

W rok poźniej kwituje go król z pieniędzy pobranych w wymienionych kamerach, za dalszy czas od terminu ostatnio naznaczonego [5]). Nie ominęły go i dalsze nagrody ze strony królewskiej; dostaje w dzierżawę wieś Modrze, gdyż w roku 1518 Zygmunt I, zachowuje go w tenucie Modrzewskiej, zobowiązując się nikomu nie

---

[1]) f. VI. f. Nativitatis Virginis Mariae (8 sept.) Petro Ociesky bona terrestria hereditaria nobilium Jacoby Gorunsky et Alberty Golasky in terris Maioris Poloniae... data sunt.

Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509 wyd. St. Kutrzeba. Arch. Kom. hist. t. 9, por. Matr. Summ. II., Nr. 801.

[2]) Zdaje się, iż oskarżenie w tym wypadku było prawdziwe, gdyż nie znajdujemy śladów wyznaczenia Komisyi dla zbadania nieprawdziwości, zarzuconego uchylenia się od obowiązków służby wojennej.

[3]) Petrus Oczyesky servitor regius, qui ab ineunte aetate sua in aula regia bene ac utiliter serviebat. M. R. P. S. IV. 1. Nr. 4464

[4]) Petrus Ocieski, teloneator Medzirzecensis, Babimostensis, et Kiebloczensis de proventibus harum camerarum a dominica Oculi 27 II. anni 1513 ad diem Alexii 17 Julii anni 1518 quietatur sed 218 flor. et 14 gr. regi pro festo Michaelis solvere debet. Cracoviae 15. Aug. 1518. M. R. P. S. IV. 2 Nr. 11776.

[5]) Petrus Oczyeski de teloneis camerarum... unius anni, incipiendo a Festo Alexii (17. Julii) anni 1518 quietatur, l. c. Nr. 12288.

udzielić konsensu za życia Piotra na jej wykupno, warując jedynie sobie to prawo za pieniądze z własnego skarbu lub na użytek stołu królewskiego, zapewne jako t. zw. dobre stołowe [1]). Musiało ono z czasem przejść na jego własność drogą kupna czy darowizny, kiedy w r. 1522 stanowi własność niejako rodową, której dziedzicami są 4 bracia Ociescy. Wspólnie z należącym do nich miasteczkiem Źmijów sprzedają je niejakiemu Jaktorowskiemu.

Rok jeden nie minie i znów spłynie nań nowe nadanie; poborca międzyrzecki, otrzymuje w darze leżące pustkowiem dworzyszcze w mieście Poznaniu, niedaleko bramy tzw. Wronyczka [2]). Kiedy w pamiętnym roku 1520 gotowała się wyprawa pruska, Piotr z powodu choroby nie może w niej wziąć udziału. Osobnym mandatem otrzymuje zwolnienie od uczestnictwa w expedycyi orężnej, zobowiązany jeno wystawić własnym sumptem dwóch uzbrojonych jeźdźców [3]). Wskazuje to na pewną zamożność pana poborcy, skoro król domaga się odeń wyłożenia wcale znacznych kosztów, kiedy tak często spotykane zwolnienia od expedycyi dokonywały się albo zupełnie bez żadnych rekompensat lub za spełnieniem powinności o charakterze czysto formalnym, względnie nie wymagającym aż tak znacznych zobowiązań [4]). Dalszą nagrodę za owocną działalność przyniósł mu rok 1524. Król za dobre i użyteczne służby, spełniane od wczesnej młodości na dworze królewskim i w publicznym urzędzie exaktora ceł, mianuje go poborcą „starego cła" w mieście Poznaniu i Kaliszu [5]). Nie o zaszczyt tu szło w pierwszej mierze, ale o wcale intratne dochody z tą funkcyą złączone. W tak gładko idącej karyerze nie ominęły go i przykrości w postaci procesów sądowych. Przed sądem assesorskim oskarżają go w r. 1524 ur. Mikołaj Sławkowski z Podola i Piotr Płodowski z Płodów o należną im sumę 400 fl. pobraną ongiś rzekomo od króla Olbrachta tytułem „servitii stipendiarii".

Sąd assesorski zwalnia jednak Piotra od wszelkiej odpowiedzialności, zastrzegając stronom pozywającym prawo podjęcia akcyi sądowej przeciw pozwanemu w sądzie tej ziemi, gdzie Piotr Ocieski ma posiadłości lub gdzie stale mieszka [6]).

---

[1]) Modrze, Moderz, Moder, Modre, wieś kościelna, kasztelania niegdyś i wieś dziedziczna książąt Wielkopolskich, leży na północ od Kościana i pół. zachód od Stęszewa. E. Callier: Powiat kościański w XVI. stul. Poznań 1885, p. 93.

[2]). S. R. concessit Petro Oczyesky teloneatori Myedzyrzecensi aream desertam in civitate Posnaniensi ante portam Wronyczki. 12. Aug. 1519. M. R. P. S. IV. I. Nr. 3068.

[3]) Petrus Oczieski de Ocziesin absolvitur a presenti expeditione bellica propter aegritudinem ita tamen, quod duos equites armatos expediat. Bidgostiae 16. Novemb. 1520. M. R. P. S. IV. 1, Nr. 8508.

[4]) por. l. c. t. IV. p. 2, Nr. 10436, 12655, 12477, 12480 i n.

[5]) Petrus Oczyeski, servitor regius qui ab ineunte aetate sua in aula regia et postmodum etiam in publicis theloneis bene ac utiliter serviebat, teloneator antiqui thelonei in civitate Posnaniensi et Calissiensi constituitur. l. c. IV. 1, Nr. 4464, 25 Maii 1524.

Antiquum teloneum jest dotychczas obowiązującym podatkiem w odróżnieniu od „theloneum novum" nakładanego w specyalnych okolicznościach jak np. z roku 1512, 1518, 1520 itd. od przedmiotów tego rodzaju jak np. a cera, melle, por. Corp. iuris pol. ed. Balzer, t. III. p., 249, 377, 556.

[6]) Starodawne prawa pols. pomniki t. VI. ed. Bobrzyński, Nr. 251, Act. a. 1523. Judicium regium — ipsum Petrum Oczieski pro hac vice liberum et absolutum M. R. mediante decreto suo fecit et absolvit, nihilominus tamen — sicut premissum est in terra et districtu ipsius Petri Ocziesky salvam actionem iuridicam pro prefatis 400 fl. — praef. Nicolao et Petro actoribus conservat.

Na tem zdarzeniu z r. 1524 kończą się wiadomości o poborcy poznańskim.

2. Drugim z kolei jest Jan z przezwiskiem Bryl, który to przydomek otrzymał zapewne od jakowejś uderzającej cechy [1]). Przezwisko to, stale używane, zrosło się z jego imieniem, stanowiąc prawie z niem nierozłączną całość.

W r. 1510 sprawuje urząd burgrabiego ziemskiego kościańskiego. W tym charakterze spotykamy go dwukrotnie na terminach sądowych w Kościaniu, raz 10 czerwca tegoż roku wspólnie z Piotrem Konarzewskim, podwojewodzim poznańskim, w sprawie Jadwigi Nowomiejskiej przeciwko Koszunderom o gwałtowne zajęcie dóbr Szkaradowa, po raz wtóry 7. października w tej samej sprawie, zakończonej udzieleniem intromisyi do wymienionej wsi [2]).

W tym samym roku występuje Jan Bryl w szczególnym wypadku. Oto Stanisław, pleban w Gostyniu odbiera zeznania świadków w sprawie cudów, jakie się dzieją na pograniczu Gostynia i Drzenczewa, około miejsca, które od starodawnych czasów, jak jeno sięga pamięć ludzka, nosi nazwę miejsca Matki Bożej. Między świadkami jawi się także i Jan Bryl i przed wyznaczonym komisarzem Janem, plebanem w Lubiniu, zeznaje pod przysięgą, iż na własne oczy widział jak z pomocą b. Virginis odżył utopiony chłopak pewnej niewiasty, i rozluźniły się ściśnięte ręce Macieja Gostyńskiego. Ponadto na własnej rodzinie doznał cudu. Kiedy synek jego Jakób utonął w źródle, sąsiad Bryla kołodziej Tomasz, świadek wypadku wydobywa go z wody, czyni votum w cudami tem słynącem miejscu. Chłopiec szczęśliwie wraca do życia [3]).

W r. 1519 kwituje Jana Bryla Ocieskiego król Zygmunt z dochodów i pieniędzy, płynących ze starostw, posiadanych przez brata Mikołaja, za czas od zdania rachunków aż do jego śmierci [4]). Snać w tych latach, przez przeciąg czasu nie dający się ściśle określić, podobnie jak i data zejścia Mikołaja, zarząd wspomnianych starostw spoczywał w rękach Jana, skoro tenże zobowiązany jest zdać rachunek z gospodarki. W tem przekonaniu utwierdza nas uświadomienie sobie wcale wybitnego stanowiska Bryla, jakie sobie zdobył, pełniąc jużto stały urząd burgrabiego w jednem ze wspomnianych starostw, jużto dzierżąc godności inne. R. 1520 mianowany zostaje poborcą do odbierania podatku pogłównego, nadzwyczajnej daniny wszystkiej ludności, wśród specyalnych niezwykłych uchwalonej okoliczności, na powiat pyzdreński. Na znaczne zda się już wyrósł stanowisko wśród owoczesnej szlachty, kiedy król powierza mu intratne posłannictwo exaktora publicznego [5]).

---

[1]) Archiwum Ks. Sanguszków w Sławucie, t. 5 p. 51—52, 62.

[2]) Joannes Oczyesky de Bril de administratione Capitaneatus Coninensis, Pisdrensis et Costensis post mortem fratris sui Nicolai, prefecti stabuli regii, gesta quietatur. 7. Aug. 1519, M. R. P. S. IV. 1, p. 1, Nr. 3059.

[3]) Bryl, bril = kapelusz słomiany może zatem od noszenia specyalnego nakrycia głowy, otrzymał wspomniany przydomek.

[4]) Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, ed B. Ulanowski, vol. II, Acta iudicii ecclesiastici Posnaniensis w. Mon. medii aevi historica, t. XVI. p. 771. A. 1510. Octobris 28 in consistorio.

[5]) Corp. iur. pol. p. 602 b) districtus Pisdrensis, locus inibidem exactores Bryl Oczyesky... Mówi o tem już sam tenor odpowiednich edyktów np. Informatio exactoribus in exigendis contributionibus, po wyliczeniu odpowiednich sposobów, a. 1513. Id quod industriae et fidei tuae committimus, ut quod utilius videbitur reipublicae, facias pro gratia nostra l. c. p. 290. lub z r. 1515. Mandatum ad exactores terrarum M. Pol. de contributionibus publicis. Si vere te exercuisse fidelem diligentiam comperiemus gratia nostra te munifice afficiemus, ib. p. 32.

W rękach swych gromadzi już znaczny kompleks dóbr. Do rodzinnego Ocieszyna przebywa Wargowa, Sadowie [1]), Łodna, Górka mniejsza i większa [2]).

Umiera bezdzietnie, szczęśliwie uratowany syn widocznie nie przeżył ojca, gdyż pozostałe włości drogą spadku otrzymuje Stanisław Ocieski, pleban w Niegowicach czwarty z rzędu braci, jedynie tylko raz występujący w tej transakcyi.

Nie spodziewał się skromny burgrabia kościański, iż jego przydomek stanie się podwaliną, na której fundował i opierał swój indygenat wszechwładny minister Augusta Henryk Brühl. Zajmując już wpływowe stanowisko na dworze ostatniego z Sasów, zapragnął idąc śladem Fleminga, dostać w swoje i rodziny ręce, pierwsze w kraju urzędy, ku czemu było potrzebne szlachectwo. Mógł był je utrzymać drogą konstytucyi sejmowej, wobec jednak stałego zrywania sejmów chwycił się sposobu bardzo wykrętnego, który miasto nadania mu dopiero indygenatu, odrazu go wywodził od starodawnej, od trzech wieków w Polsce osiadłej, herbownej rodziny, której członkowie tak poczesne w państwie zajmowali stanowiska. Istnym trafunkiem stał się panem i dziedzicem kompleksu dóbr wielkopolskich Pakosławia, Gołębowa, Górki, i Łodzi. Tam zapewne musiał w aktach spotkać się z ich dawnym właścicielem, mającym tak równobrzmiący z jego nazwiskiem przydomek. Postanowił to wyzyskać... 1748 roku nasadził podupadłego szlachetkę, mało znanego, niejakiego Granowskiego, który go pozwał na trybunał szlachecki, „iż z krzywdą i narodu i poniżeniem klejnotu szlacheckiego wyrzeka się nadania i nazwiska przodków, gdy tymczasem z dowodów ukaże się najjawniej, iż w prostej linii pochodził od Jana Brühla Ocieskiego, podkomorzego poznańskiego, dziedzica dóbr Sawiny, Turków, Ocieszyna i innych, że syn jego Jan, dworzanin Barbary Jagiellonki, poślubionej 1496 Jerzemu ks. saskiemu, udał się do Saxonii i otrzymawszy lenne dobra Gangloff i Sommern rozrodził się w potomkach, brat zaś jego Uriel, otrzymawszy z działu po ojcu majętność Ocieszyn, począwszy zwać się Ocieskim, dał początek temu znanemu rodowi, którego ozdobą był Jan, kanclerz wielki koronny“ [3]).

Cały ten pomysł poparty wywodami historycznymi historyografów tej miary, co Duńczewski i Mitzler de Kolof, wszedł niebawem w realizacyę, wyrokiem sądu w Piotrkowie z 20. lutego 1749. Trybunał złożony z sędziów, przekupionych przez Czartoryskich, którzy związani z Brühlem doszli do przekonania, że przyznanie szlachectwa wobec zupełnego wygaśnięcia rodziny Ocieskich nikomu nie zaszkodzi, pod laską Kazimierza Rudzieńskiego, kasztelana czerskiego, marszałka trybunału kor., „skazali Brühla być szlachcicem polskim, uczynili go zdolnym do posiadania dóbr i piastowania urzędów“. Brühl naturalnie z ochotą poddał się temu wyrokowi, wcho-

---

[1]) Sadowie, czasowo istniejąca osada szlachecka, która rozgraniczana kilkakrotnie między 1435 a 1609, z Łodzią stęszewską i Górką, około r. 1580 już nie stanowi odrębnej całości. por. E. Callier: Akta grodzkie i ziemskie poznańskie z lat 1386—1399. Poznań 1889 p. 77.

[2]) A. terr. crac. lib. II. 209 227. Górka, wieś w powiecie obornickim, na zachód od Ślepuchowa w okolicy wzgórzystej; inna leżała niedaleko Kościana, alę tę posiadał klasztor w Lubiniu, por, E. Callier: Powiat obornicki p. 4.

[3]) Przedstawienie powyższe oparte jest na: Żrzódła do dziejów Polskich wydane przez Mik. Malinowskiego i Alex. Przeździeckiego. Wilno 1844 t. 2, p. 110—111.

Może nie za śmiałem będzie przypuszczenie, iż sporządzony odpis aktów ziemi krakowskiej, zawarty w Rękp. Muz. Czart. Nr. 802 str. 3—179, jak świadczy dowodnie charakter pisma z XVIII. w. a odnoszący się do Ocieskich i Bonerów, spokrewnionych z pierwszymi wedle urobionej genealogii — temu właśnie miał służyć celowi.

dząc tem samem w ród i nazwisko Ocieskich, nieprawnie odtąd figurujące przy dawnem niemieckiem.

Formalno-naukowej podstawy całemu wywodowi dostarczył przedewszystkiem prof. Akademii zamojskiej, tyle znany wydawca kalendarzy, autor „Herbarza wielu domów korony polskiej i W. X. lit.“, Stanisław Józef a Dyneburg Duńczewskl. W „prefacyi autora do czytelnika“ pragnął chyba dać wytłumaczenie poczynionym przez się fałszerstwom, przybierając rolę korektora dawniejszych heraldyków, zadośćuczynienie zarazem opuszczonym w dotychczasowych wywodach... „Nie ta była moja intencya, ażebym którego cenzurował autora herbarza pisanego, ale na usilne domaganie się wielu ukrzywdzonych familii, częścią przez różne błędy, częścią przez opuszczenie wielu domów, dla niewiadomości, przyjąłem na się tę Spartę, ażebym według możności poprawił ich edycye i dopisał opuszczonych“. Z naciskiem przy końcu zaznaczając; „Zgoła torem idąc dawniejszych autorów poprawić deklaracyę za uwiadomieniem autentycznym, choćby źle było napisane“. Że chodziło tu głównie o kombinacyę Brühla z Ocieskimi, świadczy dedykacya dzieła uczyniona Brühlowi,.. któremu składa ośmioletnią pracę „bym się mógł bezpiecznie fundować na Twojej protekcyi pańskiej i respekt pozyskać dobrego służenia imieniowi JWP...“ — umieszczenie wreszcie skombinowanego herbu Jastrzębca z rodowem godłem Brühla na karcie tytułowej wspomnianej edycyi. Śladem Duńczewskiego poszedł jemu współczesny historyograf Miszler de Kolof dołączając do wydawanych przez siebie „Acta litteraria regni Poloniae a. 1755“ t. IV. p. 304, identyczny z wywodami swego poprzednika, rodowód Brühlów Ocieskich. Tem łatwiej dała się podobna kombinacya przeprowadzić w epoce tak często podejmowanych fałszerstw, dla rozmaitych celów, pod różnemi pretextami[1]).

Pobieżne nawet rozpatrzenie wywodów Duńczewskiego i Mitzlera odrazu naprowadza na fakt dorabiania postaci, tendencyjnego fałszowania istotnie zaszłych wypadków, kontynuowania ich dla przeprowadzenia z góry powziętej tezy. Nie podobna rektyfikować wszystkich, kilka wypadków winno już dać miarę typowego „robienia i stwarzania genealogii“.

1. Związane z imieniem Jana Ocieskiego, burgrabiego kościańskiego przezwisko Bryl jest jedynie przydomkiem, wynikłym z posiadania wpadającej cechy zewnętrznej, który pojawia się raz jedynie związany ściśle z odnośnym osobnikiem, nie powtarzając się u żadnego z członków generacyi współczesnych ani dwóch pokoleń następczych. Nie może zatem urastać do miary nazwiska rodowego.

2. Jan Brühl, podkomorzy poznański, rzekomy protoplasta rodu nigdy nie istniał; nie spotykamy go w żadnym z aktów współczesnych zarówno poznańskich jak i innych. Winienby się odnaleść, jako sprawujący agendy urzędu, który mu Duńczewski przypisuje.

3. Pokolenia zupełnie mylnie podane, osoby pomieszane, dodane nowe z opuszczeniem podówczas rzeczywiście występujących.

4. Cały ród wymiera na Joachimie, staroście olsztyńskim, synie Jana kanclerza zmarłym około 1620. Odtąd występujący członkowie należą do rzędu powołanych do życia jeno podatnem piórem heraldyka.

---

[1]) Wywody fałszywe Brühla z Ocieszyna, Sapiehów mogą być wskazówką, jak w on czas... do wymyślenia, wstępnym bojem wysokich antenatów, a skryptów tego rodzaju rosła mnogość niepospolita, por. Lelewel j. Rozbiory dzieł. Poznań. 1844, p. 203, uw. 16.

5. Tytuł hrabiowski, jakim D. obdarza już pierwszych przedstawicieli rodu, w tym czasie w Polsce nie istniał, a i w pokoleniach następnych nigdy nie był udziałem Ocieskich.

Dla przykładu tylko, jak D. urabiał potrzebne mu w rodzie pozycye, niech posłuży fakt następujący: Przedstawiciel rzekomej linii na Gangloff-Sommer, Ernest miał poślubić w r. 1539 córkę Jana z Balic Bonera, zrodzoną z Katarzyny Tęczyńskiej. Otóż wspomniany Boner poślubia Tęczyńską dopiero w roku 1546, nie pozostawiając z tego małżeństwa żadnego potomka [1]).

(C. d. n.) *Kazimierz Hartleb* (Lwów).

Kronika.

Konkurs.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie niniejszem ogłasza Konkurs z daru Józefa hr. Potockiego na temat następujący: „Monografia jednego z latyfundyów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, powstałego nie później, jak w drugiej połowie wieku XVI“.

(Przedstawić na tle rozwoju latyfundów w Europie, a zwłaszcza na najbliższym zachodzie (Brandeburgia Czechy) historyę powstania i rozwoju terytoryalnego danego latyfundyum, jego administracyę, formy użytkowania gruntów (gospodarstwo folwarczne, dzierżawy, grunty chłopskie, leśnictwo i t. p.), system rolnictwa, przemysł rolniczy, charakter i znaczenie uprawianego handlu, panujące w nim stosunki społeczne, działalność kulturalną dominium, wreszcie stanowisko ekonomiczne latyfundyum w Rzeczypospolitej).

UWAGI:

1. Monografia może posiadać charakter społeczno-polityczny, a w takim razie zadaniem jej będzie przedstawienie na tle rozwoju wielkich posiadłości udzielnych na zachodzie historyi powstania i rozwoju terytoryalnego danego latyfundyum, jego administracyi, panujących w nim stosunków społecznych, jego przemysłu rolniczego i uprawianego handlu, jego działalności kulturalnej, wreszcie wyjaśnienie ekonomicznego i politycznego stanowiska latyfundyum w Rzeczypospolitej.

2. Materyał, o ile na to pozwalają źródła, winien być opracowany statystycznie. Do monografii winny być, w takim razie, dodane tablice.

3. Winna być dołączona mapa opracowanego latyfundyum.

4. Wśród złożonych prac pierwszeństwo będą miały opracowania dominium, w ziemiach ruskich położonego.

Warunki konkursu.

1. Każda z prac, ubiegających się o nagrodę konkursową, winna być napisana w języku polskim, oparta na badaniach samodzielnych i odznaczać się metodą ściśle naukową.

2. Wyłączają się z konkursu wszelkie prace charakteru kompilacyjnego, chociażby odznaczały się zaletami układu i przedstawienia.

3. Praca konkursowa winna zawierać w sobie całkowite opracowanie tematu w granicach, w zadaniu konkursowem określonych.

4. Na konkurs przyjmowane będą tylko prace, nigdzie dotąd drukiem nieogłoszone.

5. Każda z prac konkursowych zawierać winna dokładną literaturę naukową traktowanego przedmiotu zarówno polską, jak i obcą.

6. Nagroda za pracę konkursową na powyższy temat wynosi rubli dwa tysiące.

UWAGA. Towarzystwo Naukowe zastrzega sobie możność podzielenia tej sumy na dwie części (rb. 1500 i 500), w razie, gdyby z pomiędzy prac nadesłanych na dane zadanie, dwie okazały się godnemi nagrody. W razie gdyby, prócz nagrodzonych, znalazły się jeszcze inne prace wyróżniające się, Towarzystwo Naukowe może je odznaczyć wzmianką zaszczytną. W razie zaś, gdyby żadnej z prac nadesłanych nie uznano za zasługującą na nagrodę, termin konkursu zostanie odroczony na rok jeden.

[1]) Ptaśnik: Bonerowie. Rocznik krakowski t. VII. p. 74. Boniecki: Herbarz t. I. p. 382.

7. Praca uwieńczona nagrodą pozostaje własnością jej autora.

8. Termin ostateczny do nadesłania rękopisów, oznacza się na 1. września 1914 r.

9. Rękopisy prac konkursowych winny być pisane pismem czytelnem po jednej stronie każdej karty, z szerokim marginesem. W żadnem miejscu rękopisu nie powinno być ujawnione nazwisko autora. Pożądane jest nadsyłanie rękopisów pisanych na maszynie, w dwu lub trzech egzemplarzach.

10. Rękopisy należy nadsyłać bezimiennie w posyłkach poleconych pod adresem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (adres : Warszawa, Kaliksta Nr. 8) opatrzone godłem, z dołączeniem osobnej koperty opieczętowanej, opatrzonej temże godłem co rękopis i zawierającej wewnątrz nazwisko autora i dokładny jego adres.

11. Ogłoszenie nagrody na podstawie oceny Wydziału (§ 37 Ustawy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego) nastąpi na dorocznem Zgromadzeniu Ogólnem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego d. 25. listopada w r. 1914. Nazwiska autorów prac uwieńczonych ujawnione będą dopiero na tem posiedzeniu po otworzeniu kopert opieczętowanych.

12. Rękopisy prac nieuwieńczonych i nieodznaczonych wzmianką zaszczytną mogą być zwrócone wraz z kopertą opieczętowaną na żądanie, w ciągu jednego roku od daty ogłoszenia wyniku konkursu.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Odpowiedź na Zagadnienie 10 z r. 1912.

Zamieszkali w okolicy Wielunia i Siewierza Wincenty i Brygida z Dobrzyńskich (h. Jelita) małż. Chodakowscy h. Dołęga, mieli czworo dzieci: synów Mikołaja i Stanisława i córki Maryannę i Elżbietę. Synem Mikołaja był doktor medycyny w Sandomierzu, którego potomek również doktor, Gustaw Chodakowski (ul. Kopernika Nr. 14. w Warszawie, zaś synem Stanisława, rolnika, był Maksymilian Chodakowski.

Elbieta Chodakowska wyszła za mąż za Kacpra Marsa w kościele parafialnym w Siewierzu w roku 1819, zaś Maryanna wyszła za mąż za Ludwika Kozłowskiego, mego dziada (patrz herbarz Bonieckiego). A więc ten akt ślubu z r. 1819 da urzędową odpowiedź na zapytanie, Ci Chodakowscy legitymowani w b. Heroldyi Kr. Polskiego. Do Jana Teodora Chodakowskiego może się co znajdzie w aktach tak zwanych po austryackich w Arch. głównem Warszawskiem.

Odpowiedź na zagadnienie 1 z r. 1913.

W genealogii rodziny Stanisława Augusta Poniatowskiego, zaszczyconej tytułem książęcym w r. 1764, którą posiadam zaczynając od dziada króla aż do czasów obecnych, żadnej x., któraby wyszła za Kryńskiego nie ma. Jest kilka rodzin Poniatowskich, szlachty, rożnych herbów (vide herbarze), więc między nimi szukać tej Kryńskiej należy. Dopiero w r. 1828 Jan Kryński, dzierżawca Konotop i Zdziar w pow. warszawskim, parafia Żbików, kupił od ks. Anny z Zamoyskich Sapieżyny sąsiednie Tworki i Bąki za 60.000 złp. (vide księgę hypoteczną Tworek).

Jan Kryński umarł koło 1865 r. (vide w par. Żbików). Od niego Tworki nabył w r. 1861 Franciszek Kryński.

Zatem ks. Józef Poniatowski zapewne bywał w Tworkach u ks. Sapieżyny, gdyż Jan Kryński o ile mieszkał w tamtych stronach był jeszcze wtedy dzieckiem.

Ortel Królewski był zawsze królewszczyzną należącą do starostwa Łomazy (pow. bielski, gub. Siedleckiej), zaś Wyrzyki (par. Górki w pow. konstantynowskim gub. Siedleckiej), — wieś drobnej szlachty.

Co do Bucelskich, o których herbarze polskie milczą, trzeba zacząć poszukiwania od znalezienia aktu ślubu Wawrzyńca Kryńskiego z Barbarą Bucelską w r. 1839. Z aktu tego wiadomi będą jej rodzice żyjący w końcu 18. wieku. Na Żmudzi jest wieś „Buczele“ (sł. jeogr. t. dodatkowy).

S. K. (Warszawa).

Odpowiedź na Zagadnienie 11.

W uzupełnieniu odpowiedzi p. St. D. (Nr. 1/2 1913 r.) zaznaczyć należy, że panegiryk, w którym wymieniony jest Muszyński z herbem Lubicz, jest do nabycia w antykwaryacie polskim w Warszawie ul. Berga 8, jako wymieniony w ostatnim katalogu (Nr. 14) pod liczbą 438. Jestto panegiryk Grzymały na uczczenie biskupa Hozyusza wydany w r. 1719.

Wymieniony w takowym ksiądz Tomasz Muszyński, z herbem Lubicz, a pod herbem napis tej treści:

„Romulidum votis optabat prisca vetustas
Quidquid calcarent fiat ut hocce rosa
Dum soleam ponit Patriam Muszinscius,
Victrices campis exprimit ecce Cruces illa
Ergo si solea istius, nunc talia profert?
Qua peterit posthac mens animusque viri?
Parnassi sonipes torrentes ungve cavavit
Ad soleam tantam sisteret ille suam.

W końcu 18 wieku było dwóch księży Muszyńskich w Krakowie, profesorów Akademii duchownej: Józef i Antoni. Pochodzili z Wołynia. Spadek po nich brała moja prababka Ewa z Muszyńskich Tomaszowa Kozłowska, jako córka ich brata Kacpra Muszyńskiego, żonatego z Katarzyną z Targowskich (Crac. terr. 1799 r. Nr. 429). Muszyńskich legitymowanych ze szlachectwa na Wołyniu lub Podolu nie ma.

Vide także w Bibl. jagiel. w Dictionarium officii Divini promocyę na bakałarza w d. 25. maja 1764 r. wyżej wymienionego Józefa „Leszczyk" Muszyńskiego.

Zagadnienie 4.

1. Jak się nazywali rodzice Józefa Olszyńskiego h. Pniejnia, który był ożeniony z Barbarą Czarcką niewiadomego herbu i który dał ochrzcić przez eks. Piusa Cybylskiego syna swojego Jakóba w r. 1766 (dnia 14. lipca) w kościele „Mohrscena"? Jaką miejscowość mogłaby oznaczać ta zepsuta widocznie nazwa „Mohrscena"?

2. Gdzie mieszkali rodzice tegoż Józefa Olszyńskiego?

J. P. O.

Zagadnienie 5.

Poszukuje się wiadomości odnoszących się do rodziny Zborowickich v Zborowieckich — jakie są go herbu? Wiadomo tylko, że Zborowicki v Zborowiecki, właściciel części Tubyszek koło Szkłowa w gubernii Mohylewskiej, ożenił się z Elżbietą Miłaszewską, że z ich córką Franciszką Zborowicką v Zborowiecką wziął ślub Józef Bocheński dnia 4. września 1785 w kościele w Śniatynie w Galicyi.

Zagadnienie 6.

Michał z Dzięciołowa Dzięciołowski h. Ogończyk — syn Szymona (podstolego czernichowskiego) i Joanny z Mieroszowskich — ożeniony z Katarzyną Górską, miał z nią syna Franciszka, urodzonego około roku 1767. Gdzie szukać miejsca tego urodzenia?

Wrąz z braćmi Paulinem i Hilarym Szymonem 2 im. odziedziczył Michał po ojcu Szymonie dobra Piekiełko z przyległ. w ziemi sądeckiej, ale część swą dziedziczną odstąpił bratu Hilaremu Szymonowi aktem z daty 13. marca 1792. W czasie urodzenia Franciszka był więc jeszcze współposiadaczem Piekiełka i domniemywaćby się można, że tam mieszkał i tam syn Franciszek mu się urodził. Gdy jednak metryki urodzenia Franciszka tam odnaleźć nie mogę, wnoszę że Michał po ożenieniu się z Górską przeniósł się może do jej majątku, jaki zapewne gdzieś miała i tam może urodził się Franciszek.

Wskazówki (za które byłbym wdzięcznym) znalaźćby się mogły w zapiskach rodzin Mieroszowskich lub Górskich.

B. Ogończyk-Dzięciołowski
c. k. notaryusz w Ulanowie.

Zagadnienie 7.

Co znaczą imiona staropolskie (Sasin)-(Sasimus) i „Niemierza" i jakim imionom chrześcijańskim odpowiadają?

S. K.

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Za lata poprzednie: Krzakowski Jan, Petersburg i Starzewski Józef dr., Lwów po 12 K.

Za rok 1913: Łukański Herz Zygmunt, Warszawa — Drohojowski Stanisław Konstanty, Czorsztyn — Brodzki Łodzia Konstanty, Spalato — Sołtan Włodzimierz hr., Prezma po 12 K — Jabłoński Kazimierz, Kraków (za II. półrocze) 6 K — Reisky Artur br., Drzewica (czł. wspier.) 10 rubli — Zaleski Ludwik, Kumanów 4 ruble.

Przystąpili do Towarzystwa: Mikulski Sas Zygmunt, Chwałkowice i Strzembosz Jastrzębiec z Damajowic Alojzy Władysław, Paryż i przysłali tytułem wpisowego i wkładki po 14 K — Stankiewiczowa Mogiła Zofia, Lwów 3 K — Wolański Przyjaciel Roman, Ulanów 6 K.

Za wydawnictwa: Żebrowski Edward, Kijów 36 K — Księgarnia Gubrynowicz i syn, Lwów 4 K 50 h i 75 h — Klimek Roman, Gorlice 1 K 80 h.

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie Lindego 4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Semkowicz.**